PORADNIK JĘZYKOWY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

(2 1 7)

Warszawa 1964

prof, dr Witold Doroszewski (naczelny redaktor), doc. dr Halina Kur-  
kowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof, dr  
Stanisław Skorupka, prof, dr Zdzisław Stieber, prof, dr Witold Taszycki.  
Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz.

TREŚĆ NUMERU

**Str.**

ZYGMUNT BROCKI: Początki jugosłowiańskiej, rosyjskiej i pol­skiej leksykografii morskiej 45

EUGENIUSZ MOŚKO: O kilku nazwach onomatopeicznych . . 60

ZBIGNIEW ŻABIŃSKI: Uwagi o znaczeniach wyrażeń prawni­czych 78

W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów . ... 82

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, ul. Mio­dowa 10. Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 6-52-31 wewn. 132. Sekretariat czynny codzienne od 13 do 15 godziny.

*PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA, MIODOWA 10*

*Naklad 2102 + 148. Ark wyd. 3,75, druk. 2,75 4- 2 kol. Papter ilustrowany kl. V 70 g  
70 X 100. Oddano do składu 16.XII.1963 r. Podpisano do druku w styczniu 1964 r.  
Druk ukończono w lutym 1964 roku. Zam. 4271. Z-94. Cena 6 złotych.*

*LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA — LUBLIN, UL. UNICKA* **4**

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO (założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

*POCZĄTKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ, ROSYJSKIEJ I POLSKIEJ LEKSYKOGRAFII MORSKIEJ 1*

*LEKSYKOGRAFIA SERBSKOCHORWACKA*

**Koniec XVII w. Historia serbskochorwackiej leksykografii mor­skiej sięga końca XVII w.; z okresu tego pochodzi łacińsko-chorwacki słowniczek nazw rodzajów okrętów, pt. Navium nomenclatura, Pavao Rittera Vitezovicia (1652—1713), polihistora i jednego z dwóch wybit­nych chorwackich ideologów jedności Słowian południowych 2. połowy XVII w., urodzonego w Senj na północnym wybrzeżu Dalmacji (podpisy­wał się często: Pavle Vitezovich od Senya)[[1]](#footnote-1) [[2]](#footnote-2). Słowniczek ten mieści się przy końcu dużego, liczącego 1115 zapisanych stron, o rozmiarze 21 X 16 cm, słownika łacińsko-chorwackiego (na karcie 2. tytuł: Eq. Pav. Ritter Lexicon latino-illyricum), mianowicie na jego 565. karcie [[3]](#footnote-3). Rękopis leżał przez 250 lat niewykorzystany przez jugosłowiańskich leksykografów. Prawdopodobnie był przygotowany przez autora do druku (jest to czysto- pis, pokryty starannym, czytelnym pismem), do druku jednak nie doszło.**

**Przechowywany jest w Bibliotece Metropolitalnej w Zagrzebiu (która dziś wchodzi w skład biblioteki tamtejszego uniwersytetu)[[4]](#footnote-4).**

**1852. Zbiorek Navium nomenclatura Vitezovicia, bardzo niewielki, a i w tych rozmiarach ograniczony tylko do nazw rodzajów okrętów, opracowany zresztą przygodnie, a nie z myślą o jakiejś kodyfikacji słow­nictwa morskiego, nadto zapomniany — nie odegrał żadnej roli. Właści­wy początek serbskochorwackiej leksykografii morskiej przypada dopiero na połowę XIX w.: pierwszym chorwackim słownikiem morskim jest rę­kopiśmienny Rěčnik rukokretni po Jakovu Antunu Mikoč-u, pervomu c.k. naučitelju brodoslovja u Reki, 1852 [[5]](#footnote-5). Na 78 stronach zawiera 771 haseł. Strony podzielone są na dwie kolumny: w lewej, pod nagłówkiem: Nomi della manovra, podane są terminy włoskie, w prawej, pod nagłówkiem: Imena rukokreća, ich odpowiedniki chorwackie, przy czym w wielu has­łach terminowi włoskiemu odpowiadają dwa lub trzy równoznaczne ter­miny chorwackie, np.: abbasare il paviglione — uniziti zastavu, bar jak; abbozzare — privezati, prikopčiti; albero — jambor, jedrilo, kátarka. Ogó­łem słownik zawiera 1081 terminów chorwackich. — Jego autor, Jakov Mikoč, urodzony w Bakarze w r. 1797, zmarły w Rijece w r. 1854, był przez ok. 25 lat, do samej śmierci, wykładowcą nawigacji w szkole mor­skiej w Rijece i autorem dwutomowego, 781 stron liczącego podręcznika nawigacji[[6]](#footnote-6). Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli patriotów chor­wackich w Rijece, od r. 1851 członek założonego w r. 1850 w Zagrzebiu Družtva za jugoslavensku povjesnicu i starine, „fanatyk języka słowiań- skiego”, jak go określiła włoska zapiska ołówkiem na karcie tytułowej 2. tomu egzemplarza jego podręcznika nawigacji w jednej z bibliotek w Rijece — Mikcč słownikiem swym chciał pomóc nie znającym języka włoskiego młodym Chorwatom z okolicznych wybrzeży zgłaszającym się do szkoły morskiej w Rijece, gdzie, jak zresztą we wszystkich austro- węgierskich szkołach morskich na wschodnim wybrzeżu morza Adriatyc­kiego, językiem wykładowym był włoski[[7]](#footnote-7). Słownik Mikoča miał nie tyl­ko znaczenie fachowe, w zakresie pracy marynarza na okręcie, lecz miał znaczenie ogólnonarodowe, umożliwiając nazywanie terminami rodzimy­mi (już zapominanymi wskutek długowiecznego nacisku języka obcego) rzeczy nazywanych do tego czasu terminami włoskimi. Słownik ten ode­grał więc swoją rolę w chorwackim ruchu narodowym (tzw. iliryzmie), który wówczas ogarniać zaczął chorwackie przymorze. Wprawdzie nie zo­stał wydrukowany, ale wiedziano o jego istnieniu [[8]](#footnote-8), krążyła zresztą jego kopia [[9]](#footnote-9) [[10]](#footnote-10) [[11]](#footnote-11).**

**1870. Pierwszy drukowany jugosłowiański słownik morski uka­zał się w r. 1870, w Trieście: Morski riečnik hrvacko-srbski uspoředjen sa ilalijanskijem jezikom, od jednogo pomorca 10. Jest to dziełko niewielkie: liczy zaledwie 17 stron formatu ósemki, w tym 6 stron przypada na wstęp, a więc sam słownik liczy tylko 9 stron. Strony drukowane są dwuszpaltowo: w lewej są terminy włoskie, w prawej ich odpowiedniki serbsko- chorwackie. — Autorem tego słowniczka jest Božo Babić, późniejszy wykładowca w szkole morskiej w Bakarze n. W swych pracach termino­logicznych korzystał on ze słownika Mikoča, na co wskazuje wzmianka w następnym dziełku Babicia, Mladi mornar ili put brodom iz Senja u Trst, Črta iz života pomorca Hrvata, Kraljevica 1875, poświęconym — wbrew tytułowi, który zdaje się wskazywać, że to jakaś książka podróż­nicza — serbskochorwackiej terminologii morskiej, zasadom, jakimi się należy kierować przy porządkowaniu i rozbudowie rodzimego słownictwa morskiego (książka ta liczy 82 strony).**

**1901. Babic jest najpoważniejszym jugosłowiańskim badaczem ter­minologii morskiej i autorem słowników morskich do I wojny światowej. W r. 1878 wydał Nazivije korita i jedrilja. Hrvatski, njemački i talijanski (Kraljevica: 2°, s. 2, tabl.) i Zapovjed brodovnih obava u hrvatskom, nje- mačkom i talijanskom jeziku (Bakar: 8°, s. 20). Ukoronowaniem tych wszystkich prac był Pomorski rječnik ili nazivlje za brodarenje po moru, Senj 1901. To główne dzieło Babicia liczy 59 stron formatu szesnastki[[12]](#footnote-12).**

*LEKSYKOGRAFIA ROSYJSKA*

**Historia rosyjskiej leksykografii morskiej jest tak samo stara jak serbskochorwackiej, jeśli historię tamtej liczyć będziemy od Vitezovicia. Lecz gdy po Vitezoviciu nastąpił w tamtej leksykografii bardzo długi, bo aż do r. 1852 trwający okres pustki, a i po tej dacie serbskochorwackich słowników morskich nie było wiele, to w Rosji prace te już od samych początków ich historii były liczne, częstotliwość ich ukazywania się była duża.**

**Właściwe początki serbskochorwackiej leksykografii morskiej silnie związane są z ruchem narodowym Chorwatów. Chodziło tam m.in. o wy­kazanie, że Chorwaci mają własną, rodzimą terminologię morską, słow­nictwo morskie bardzo stare, które przetrwało wieki mimo bardzo burz­liwych dziejów politycznych zachodniego wybrzeża morza Adriatyckiego, mimo panowania tutaj Wenecji, Bizancjum, Węgrów, Francuzów, Austria­ków. Terminologii tej nie potrzeba było w XIX w. tworzyć, należało ją tylko odgrzebać, poszukać tam, gdzie przetrwała, tj. w mowie żywej ludu nadmorskiego i w literaturze — jak wskazywał Babic w cytowanym wy­żej dziełku Mladi mornar; przypomnieć szerszym kręgom zainteresowa­nym, a więc ująć w słowniki.**

**Zupełnie inaczej było u początków rosyjskiej leksykografii morskiej. Wprawdzie Rosja też miała swoją starą terminologię, wytworzoną przez żeglarzy i korabników Rusi Kijowskiej, nad morzem Czarnym, i Nowo­grodu Wielkiego, na północy, później przez Kozaczczyznę[[13]](#footnote-13), lecz gdy**

**Piotr I zaczął budować morską potęgę Rosji — a kontynuowali to dzieło jego następcy — okazało się, że terminów rodzimych jest za mało dla naz­wania wszystkich rzeczy i pojęć techniki morskiej oraz sztuki i praktyki wojennomorskiej, przenoszonych do Rosji z Zachodu. Stąd charakter słow­ników morskich pierwszego okresu rozwoju tej leksykografii w Rosji jest inny niż pierwszych słowników chorwackich. W Rosji mianowicie okres ten charakteryzuje się tworzeniem terminologii, tworzeniem przede wszystkim przez podręczniki morskie. Odbywało się to najczęściej w ten sposób, że obce terminy po prostu oddawano literami rosyjskimi. Najpierw były to terminy holenderskie, rychło, jeszcze w tejże 1. połowie XVIII w., zaczęły je zastępować angielskie [[14]](#footnote-14), często jedna połowa wyrazu była ho­lenderska, druga zaś angielska, było też tak, że nawet rodzime, stare wy­razy zastąpione zostały obcymi[[15]](#footnote-15). Terminy holenderskie (niderlandzkie) i angielskie przenikały do rosyjskiej terminologii morskiej już wcześniej, od czasów Piotra I zjawiają się jednak masowo, nadto w XVIII w. zna­lazły się w niej również elementy i innych terminologii morskich Europy Zachodniej, głównie włoskiej [[16]](#footnote-16). Użyte w podręcznikach te nowe wyrazy,**

**w brzmieniu zupełnie obce dla słowiańskiego ucha, Rosjaninowi nie na­suwające żadnych skojarzeń treściowych, „nic nie znaczące”, musiały być oczywiście objaśniane. Czyniły to słowniczki, dołączane do owych pod­ręczników i innych książek morskich, i właśnie tego rodzaju prace słow­nikowe charakteryzują pierwszy okres rozwoju rosyjskiej leksykografii morskiej. Oprócz tego charakterystyczne są dla tego okresu glosaria, spi­sy holenderskich i angielskich terminów morskich w alfabecie rosyjskim (cyrylicą i zaraz następnie — grażdanką).**

**1697. Pierwszym Rosjaninem, który pozostawił zbiór terminów mor­skich był car Piotr I Wielki: w latach 1697—1698 opracował on dwa spisy terminów okrętowych. Pierwszy z nich jest słowniczkiem holendersko-angielskim — zawiera 56 haseł, drugi zaś angielsko-holenderskim z pewnymi objaśnieniami w języku rosyjskim — zawiera 42 hasła. Oba zbiory pozostawały w rękopisie ok. 190 lat17.**

**1701. Pierwszy drukowany rosyjski słownik morski, będący jednocześnie pierwszym drukowanym słownikiem morskim w całej Słowiańszczyźnie, zamieszczony jest w wydanym w r. 1701 w Amsterdamie podręczniku pt. Kniga uczaszczaja morskoga pławanija, [...] ot latinskogo jazyka priewiedie na sławianorossijskii dialek [...] Elias Kopijewski. Niewielkie to glosarium, mieszczące się na s. 108—109, nosi tytuł: Tolkowanije imien trudniejszich, w siej knizie pisanych, a nie wsiakomu znajemych. Zawiera terminy głównie z zakresu astronawigacji. — Kniga uczaszczaja morskogo pławanija jest pierwszym w języku rosyjskim pod­ręcznikiem morskim. Ciekawa jest i dlatego, że drukowana jest jeszcze alfabetem cyrylickim. Ponieważ zamieszczony w niej słowniczek jest pierwszym rosyjskim słownikiem w ogóle 18, jest on w całej leksykografii rosyjskiej jedynym słownikiem drukowanym cyrylicą 19 (grażdankę wpro­wadził Piotr I w r. 1708, a do tego roku drugi słownik się nie ukazał20).**

**I poł. XVIII w. Z pierwszej ćwierci XVIII w., pochodzi kilka ręko­piśmiennych spisów terminów morskich:**

*Tietrad’, widno iz leksikona, kasajuszczajasia do morskich snastiej — jest to część angielsko-rosyjskiego słownika od sk do ja;*

*Spisok usłownych oboznaczenij rozlicznych korabielnych czastiej, so-*

grupę wysłał do Holandii, gdzie zresztą sam wówczas przebywał) i ich działalności we flocie Piotra I. jest obfita literatura, rosyjska, chorwacka, serbska i włoska; po­daje ją V. Foretić: Udio naših ljudi u stranim mornaricama [...], w wydanej przez Jugosłowiańską Akademię Nauk i Umiejętności księdze Pomorski zbornik, Zagreb 1962, s. 306—307 (przyp. 84 i 85).

1. *Wydano je, pt. Nazwanija korabielnych czastiej. Tom 1. zbioru: Pisma i bu­magi impieratora Pietra Wielikogo. St. Pietiersburg 1887, s. 230—233.*
2. Oczywiście mowa jest tu tylko o słownikach drukowanych, a więc pomija się tu średniowieczne ruskie glosaria i rękopiśmienne azbukowniki XVI**—**XVII **w.**
3. Zob.: T. Bykowa, M. Guriewicz: Opisanije izdanij napieczatnych kirillicej. Moskwa—Leningrad 1958, s. 290—292.
4. Zob. niżej przyp. 23.

*dierżaszczij nazwanija 40 dietalej korpusa sudna, wziatych s gołłandskogo jazyka i napisanych na russkom jazykie;*

**Leksikon wokabułam nowym 21 — ten 22-kartkowy zeszyt zawiera m.in. spis 21 terminów morskich.**

**Poszukiwania w archiwach ujawniłyby chyba i inne podobne opraco­wania [[17]](#footnote-17) [[18]](#footnote-18) [[19]](#footnote-19) [[20]](#footnote-20) [[21]](#footnote-21).**

**1751. Drugi z kolei drukowany, a pierwszy drukowany w Rosji ro­syjski słownik morski, będący jednocześnie piątym z kolei drukowanym słownikiem rosyjskim w ogóle ukazał się w tłumaczonej z angielskiego przez Wasyla Lebiediewa (1716—1771)2\* książce pt. Putieszestwije około święta, kotoroje [...] sowiersził admirał lord Anson [...], wydanej w Petersburgu w r. 1751. Mieści się on na s. 473—477 (w 2. wyd., z roku 1789, na s. 353—356) i nosi tytuł: Iziasnienije niekotorych w sej knigie nachodjaszczichsia i osobliwo ot moriepławatielej upotrieblajemych zwanij. Zawiera 78 terminów, głównie okrętowych (części okrętu, jego wyposa­żenie, rodzaje okrętów wojennych itd.).**

**1764. Trzeci rosyjski drukowany słownik morski zamieszczony jest w wydanym w Petersburgu w r. 1764 podręczniku taktyki floty morskiej pt. Iskusstwo wojennych fłotow [...], przetłumaczonej z francuskiego przez I. Goleniszczewa-Kutuzowa (1729—1802) 25. Słowniczek, no­szący tytuł: Tołkowanije niekotorych [morskich] słow, znajduje się na po­czątku książki: s. 7—18 (w 2. i 3. wyd. — to ostatnie z r. 1796 — na s. 4—13). Zawiera ok. 30 terminów, jak bajdewind, jorwind, rumb itd. Jak pisze tłumacz książki, dając ten słowniczek chciał on, aby książka służyła nie tylko ludziom z floty, lecz i ,,drugim lubopytnym licam”.**

**1767. W r. 1767 ukazała się w Moskwie 3. część przekładów z Ency- clopédie ou dictionnaire raisonné Diderota — Pieriewody iz Encikłopedii, zawierająca przekład ok. 140 haseł morskich („imiena trudiaszczichsia**

**w pieriewodie”, jak powiedziano w części 1. tego wydawnictwa) z 16. to­mu Encyklopedii (temps affine, t.ä perroquet, t. de mer itd.). Przekładu dokonał tu Aleksander В i b i к o w [[22]](#footnote-22).**

**1774. Następna pozycja rosyjskiej leksykografii morskiej jest pierw­szym słownikiem obszerniejszym: zawiera już 898 terminów, i pierwszym, który w tytule ma już sformułowanie: Słownik morski: Słowar’ morskoj, to jest’ iziasnienije niekotorych inostrannych slow, a bolsze gołłandskich, w siej knigie upominajemych i upotrieblajemych w rossijskom fłotie. Za­mieszczony jest na s. 370—413 książki pt. Nauka morskaja, sieriecz’ opyt o tieorii i praktikie uprawlenija korabiem [...], St. Pietiersbug 1774, prze­tłumaczonej z francuskiego przez mjra Mikołaja Kurganowa (1726— 1796), matematyka, astronoma i wykładowcę nawigacji[[23]](#footnote-23) [[24]](#footnote-24). Jest on auto­rem jeszcze dwóch prac, o których niżej.**

**W r. 1777 ukazała się w Petersburgu M. Kurganowa Kniga o naukie wojennoj [...], na stronie kontrtytułowej mająca taki tytuł: Kniga Morskoj inżenier, to jesť tieorija i praktika o ukrieplenii napolnych i primorskich miest, o zaszcziszczenii fłotow wo ukrieplennych gawaniach i o bywszich znatniejszich atakach mnogich portow [...]. Na s. 303—350 autor dał Inżeniernoj tołkowoj słowar’, zawierający ok. 280 terminów z różnych dzie­dzin inżynierii wojskowej; wśród nich większość dotyczy techniki mor­skiej 23. W przedmowie autor pisze: „nie bez trudu było mi opracować [ten słownik], ponieważ niejedno pojęcie nie ma nazwy w języku rosyjskim”.**

**1788. W roku tym ukazało się w Petersburgu dzieło pt. Wojennyj moriepławatiel [...], które przetłumaczył z francuskiego Grigorij Kuszelew (1754—1833), późniejszy admirał[[25]](#footnote-25). Na s. 131—234 znajduje się Sobranije morskich słow — ok. 700 terminów z zakresu konstrukcji, wypo­sażenia i taktyki różnych okrętów. Przy niektórych terminach Kuszeliew dał odpowiedniki rosyjskie. Niezależnie od tego słownika na s. 1—3 dał: Iziasnienije niekotorych gławnych nazwanij, upotrieblajemych w moriepławanii, to jest’, czto znaczit wojennyj fłot, eskadra i procz.**

**1790. W roku tym, drugim roku wydawnictwa Słownika Akademii Rosyjskiej[[26]](#footnote-26) ukazało się 3. wydanie pracy Mikołaja Kurganowa: Bugierowo nowoje soczinienije o nawigacji, sodierżaszczeje tieoriju i praktiku szturmanskogo iskusstwa. Na s. 461—496 zawiera ona Słowar’ tolkowoj nauki moriepławanija, obejmujący 225 terminów z zakresu astronawigacji, fi-**

**zyki, praktyki żeglarskiej itd., od wyrazu azimut do szirita miesta priszestwija [[27]](#footnote-27).**

**1795. W roku tym ukazał się w Petersburgu pierwszy rosyjski słow­nik morski samoistny wydawniczo: kpt. floty A. Sziszkowa Triech jazy cznyj morskoj słowar’ na anglijskom, jrancuskom i rossijskom jazykach. Jest to więc jednocześnie pierwszy rosyjski słownik wieloję­zyczny. Według słów autora stanowi sobranije inostrannych morskich słow i rieczej, istołkowannych i pieriewiediennych na nasz jazyk”. Część 1. jest słownikiem angielsko-rosyjskim (s. 1—84), część 2. — francusko- -rosyjskim (s. 1—70), część 3. — rosyjsko-angielsko-francuskim (s. 1—42). Ta ostatnia zawiera prawie 1000 terminów używanych w 2. poł. XVIII w. w rosyjskim słownictwie morskim[[28]](#footnote-28). Sziszkow (1754—1841), późniejszy admirał, jest najpoważniejszym leksykografem pierwszego okresu rozwo­ju rosyjskiego słownikarstwa morskiego, autorem poświęcającym się spe­cjalnie tej dziedzinie, a więc nie takim jak jego poprzednicy, którzy ze­stawiali i objaśniali terminy morskie przy okazji pisanych czy tłumaczo­nych przez nich książek. Oprócz słownika trójjęzycznego Sziszkow opra­cował duży słownik definicyjny, o którym niżej.**

**1816. W sumie w XVIII w. Rosja miała już dziewięć drukowanych słowników morskich, przy czym jeden z nich miał dwa wydania, a dwa słowniki miały po trzy wydania[[29]](#footnote-29). — Dziesiątym jest Kratkij słowar’ morskim tierminam (Iziasnienije niekotorych morskich słow), zawarty na s. 300—304 książki pt. Izjasnienije prinadleżnostiej к woorużeniju korabia i o pławajuszich sudach po moriach woobszcze, St. Pietiersburg 1816 (na okł. 1817), napisanej przez urzędnika ministerstwa marynarki, Aleksandra Głotkowowa (1779—1825) [[30]](#footnote-30). Zawiera ok. 600 termi­nów z zakresu rodzajów okrętów, konstrukcji okrętu i jego wyposażenia, nawigacji, praktyki żeglarskiej. Nadto na s. 277—289 tej książki autor dał: Razlicznyje na moriach suda — objaśnienia 44. nazw obcych ro­dzajów okrętów. W rękopisie pozostawił Głotkow Morskoj słowotołkowatiel', nad którym pracował ponad 15 lat.**

**1829. Drugi z kolei słownik XIX w. ukazał się w broszurze Opisanije znamienitego i niesłychannogo srażenija mieżdżu rossijskim brigom Mierkuriam i dwumia turieckimi liniejnymi korabiami 14 maja 1829 goda [...] s obiasnieniem mnogich morskich tierminow, Moskwa 1829.**

**Owo „objaśnienie” znajduje się na s. 20—31 i obejmuje ok. 60 terminów występujących w broszurze.**

**1832. w r. 1832 ukazuje się w Petersburgu część 1. podstawowego dzieła A. Sziszkowa (wówczas już admirała), do którego zbierał materiał przez długie lata: Morskoj slowarsodzierżaszczij obiasnienije wsiechnazwanij, upotrieblajemych w morskom iskusstwie, cz. 1: Słowar’ po korablestrojeniju, s. XVI, 180 (z portretem autora). Zawiera 313 termi­nów z zakresu konstrukcji i budowy okrętów.**

**W r. 1835 wyszła część 2. tego słownika: Słowar' po naukam do moriepławanija otnosiaszczimsia, s. 462. Zawiera 163 terminy z zakresu astronawigacji, fizyki i kartografii.**

**Część 3. wyszła w r. 1840 (na rok przed śmiercią sędziwego autora),, pt. Słowar’ po artillerii, s. 282. Zawiera 327 terminów odnoszących się do artylerii okrętowej i nadbrzeżnej.**

**Z materiałów leksykograficznych pozostawionych przez Sziszkowa wynika, że planował on całość podzielić na pięć słowników, tak aby okrętowcy mieli słownik okrętowy, artylerzyści floty — słownik arty­leryjski, a marynarze — trzy słowniki: terminów nauk, z którymi zwią­zana jest sztuka nawigacji, słownik wyposażeдia okrętowego i słownik żeglugowy. Razem stanowiłoby to — według określenia Sziszkowa — „ogólny słownik morski lub, w pewnym sensie, małą encyklopedię morską”. Z planu tego dwie ostatnie części nie zostały jednak zreali­zowane.**

**W okresie, w którym wydawany był słownik Sziszkowa, wyszły jesz­cze dwa inne słowniki morskie: w r. 1832 niewielki definicyjny (niesamoistny) i w r. 1837 bardzo obszerny angielsko-francusko-rosyjski (samo­istny) [[31]](#footnote-31) [[32]](#footnote-32).**

*LEKSYKOGRAFIA POLSKA*

**Początki polskiego słownikarstwa morskiego są bardzo późne: przy­padają na sam koniec XIX w., przy czym pierwsze dwa słowniki ogra­niczają się tylko do słownictwa rybacko-żeglarskiego, trzeci z kolei — do szkutniczego, z drugiej zaś strony wszystkie te trzy pierwsze słowniki mają znaczenie tylko filologiczno-historyczno-etnograficzne. Ogólniejszy słownik morski, i mający służyć praktyce morskiej, jest jeszcze później­szy: ukazał się dopiero po I wojnie światowej. Ogólna leksykografia ma u nas o wiele dłuższą historię niż serbskochorwacka i rosyjska: sięga przecież lat dwudziestych XVI w.:J6 i już w okresie XVI—XVIII w.**

**reprezentowana była przez liczne dzieła[[33]](#footnote-33); również z tego okresu mamy też nieco słowników specjalnych [[34]](#footnote-34) [[35]](#footnote-35), w XIX w. pojawiają się one liczniej, ale aż do końca ubiegłego stulecia specjalnego słownika morskiego nie mieliśmy. Złożyło się na to szereg przyczyn, ogólnie zresztą znanych z historii Polski na morzu: handlu drogą morską i żeglugi na morzu nie uprawialiśmy, flotę wojenną mieliśmy tylko w niektórych okresach, nie mieliśmy rozbudowanych stoczni okrętowych, ani szkolnictwa mor­skiego, po rozbiorach naród został całkowicie odsunięty od morza itd. W 1. połowie XIX w. opracowano natomiast kilka słowników zawiera-**

**jących terminologię flisacką 39, która w niektórych zakresach jest wspól­na z terminologią morską [[36]](#footnote-36).**

**1899. Pierwszy polski słownik morski[[37]](#footnote-37) ukazał się w t. 6. z r. 1899 Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, na s. 173—178, pt. Wyrazy rybackie i żeglarskie u Kaszubów [[38]](#footnote-38). Autorem jego jest ks. Hie­ronim Gołębiewski (1845—1918), w latach 1872—1887 proboszcz w Jastarni[[39]](#footnote-39). W gawędziarskiej formie [[40]](#footnote-40) objaśnił on 113 wyrazów ka­szubskich[[41]](#footnote-41) odnoszących się do rybołóstwa morskiego (z wyłączeniem nazw ryb) i żeglugi rybackiej. — Słownik Gołębiewskiego powstawał przez wiele lat. Już ok. 1880 r. autor miał opracowany zbiór wyrazów rybackich znad morza, który dał F. K. Skoblowi z Krakowa, znanemu wówczas miłośnikowi czystości języka polskiego i autorowi niemiecko- -polskiego słownika lekarskiego. Co się z tym zbiorem stało — nie wia­domo (wspomina o tym Gołębiewski na początku swego opracowania). Część materiału z Wyrazów rybackich ks. Gołębiewski opublikował już w r. 1888, w wydanej w Pelplinie książeczce pt. Obrazki rybackie, skreślił ksiądz ongiś rybacki H. G.[[42]](#footnote-42).**

**1911. W r. 1911. w t. 8 ,,Prac Filologicznych” (i w odbitce), ukazał się słownik Bolesława Ślaskiego pt. Słownictwo rybackie i że­glarskie u Kaszubów nadmorskich, na 78 stronach zawierający prawie 370 haseł[[43]](#footnote-43). Celem tego opracowania było, wedle słów samego Ślaskiego, językoznawcy-amatora (z zawodu był prawnikiem), autora wielu prac z zakresu słownictwa i etnografii „ludu wodnego’[[44]](#footnote-44) — zebranie wszystkich wyrazów rybackich i morskich ze słowników kaszubskich: Pobłockiego, Berki (Leona Biskupskiego), Ramułta i Gołębiewskiego[[45]](#footnote-45) oraz ze słownika Lindego, Karłowicza-Kryńskiego i innych.**

**1915. Trzeci z kolei nasz słownik morski ma inny charakter, mia­nowicie jest słownikiem historycznym, słownictwa morskiego z XVI w. Chodzi tu o słownik terminów zawartych w rękopiśmiennym Regestrum aedifficationis Galeri, ważnym, jak się okazało, źródle dla badań historii floty polskiej z czasów Zygmunta Augusta, a jednocześnie ważnym dla badań historii polskiego słownictwa morskiego. Dokument ten opracował filologicznie językoznawca, późniejszy (od r. 1931) przewodniczący Komisji Terminologicznej Morskiej przy Polskiej Akademii Umiejęt-**

**ności, Adam Kleczkowski[[46]](#footnote-46). Opracowanie to, pt. Rejestr budowy galeony, zabytek z r. 1572, ukazało się nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie w r. 1915. Słownik znajduje się na s. 117—146, pt. Terminy techniczne, stanowiąc ostatni (VIII) rozdział książki; obejmuje 186 ter­minów, głównie szkutniczych [[47]](#footnote-47) [[48]](#footnote-48) [[49]](#footnote-49).**

**1920. L. Roppel pisze52 53, że Rejestr budowy galeony zamyka pierwszy okres historii polskich prac nad słownikarstwem morskim[[50]](#footnote-50), ,,prac prowadzonych w Polsce bez dostępu do morza, bez polskiej marynarki, polskich portów i polskiej gospodarki morskiej”. Nie jest to ścisłe, bowiem do okresu „Polski bez dostępu do morza” należy jeszcze Mariusza Zaruskiego Słownik żeglarski, dołączony do jego książki „Współ­czesna żegluga morska”, która się ukazała w Wydawnictwie M. Arcta w Warszawie w 1920 r.[[51]](#footnote-51) (a więc w roku, w którym objęliśmy wybrzeże Bałtyku: 10 II 1920), z przedmową autora datowaną: „W polu, 31 grud­nia 1919” (Zaruski był wówczas na wojnie). Oczywiste jest, że słownik powstał wcześniej, kiedy faktycznie nie mieliśmy jeszcze dostępu do morza, nie mieliśmy portów, nie uprawialiśmy żeglugi pod biało-czerwo­ną banderą, jednym słowem jeszcze nie gospodarowaliśmy na morzu. — Książkę o współczesnej żegludze morskiej, obejmującą również niektóre wiadomości z okrętownictwa, książkę będącą pierwszym oryginalnym popularnym podręcznikiem technicznomorskim, pisał Zaruski w sytuacji zupełnie podobnej do tej, w jakiej się znajdowali autorzy pierwszych rosyjskich podręczników morskich czy tłumacze na język rosyjski pod­ręczników obcych: nie znajdując dostatecznej liczby polskich terminów morskich zmuszony był je tworzyć. W pracy tej autor, były ma­rynarz floty rosyjskiej, przyjął za podstawę — jak pisze w przed­mowie do Współczesnej żeglugi morskiej — „terminologię holendersko- -niemiecką, według której spolszczone wyrazy wprowadzałem tam, gdzie nie można było użyć słów polskich bez narażenia się na zarzut**

**niepraktyczności lub forsowania dziwacznych neologizmów'’. Oczywiście ta „holendersko-niemiecka” (czy holendersko-angielsko-niemiecka) ter­minologia była terminologią rosyjską, było to słownictwo wytworzone w Rosji w czasach Piotra I i późniejsze, tworzone w rosyjskiej mary­narce według tych samych wzorów. Oprócz takich terminów Zaruski do swego słownika wprowadził jednak także szereg terminów czysto polskich, jak również przeniósł do niego sporo terminów flisackich. Ogółem jego Słownik żeglarski liczy ok. 1500 haseł-terminów z różnych działów słownictwa morskiego, jest więc w polskiej leksykografii pierwszym słownikiem ogólnomorskim (lecz — zgodnie z ty­tułem — najwięcej jest w nim terminów żeglarskich, marynarskich). Jest też pierwszym naszym słownikiem morskim przeznaczonym dla potrzeb praktycznych (co już wyżej zaznaczyłem).**

**1921. Wymienić tu należy jeszcze jeden słownik, ze względu na to, że jest to nasz pierwszy słownik morski samoistny wydawniczo (nie licząc słownika Ślaskiego, który się ukazał jako odbitka z czaso­pisma) i jednocześnie pierwszym dwujęzycznym: Karola Stadtmüllera Niemiecko-polski słownik okrętowy, przejrzany przez Ko­misję Języka Polskiego Akademii Umiejętności w Krakowie, Lwów — Warszawa 1921 (data przedmowy: lipiec 1920), s. 70. Obejmuje ok. 1340 haseł 55.**

*LEKSYKOGRAFIA SŁOWEŃSKA*

**Początki słoweńskiej leksykografii morskiej są zupełnie niedawne: w r. 1961 wydawnictwo „Mladinska knjiga” w Lublanie wydało 282 strony liczącą pracę Janeza Gradišnika, Ernesta Kopřivy i Vladimira Nogliča pt. Pomorska slovenščina, do której autorzy dołączyli dwa słowniczki nautyczne: słoweńsko-serbskochorwacko- -angielsko-niemiecki i serbskochorwacko-słoweński.**

*Zygmunt Brocki*

*ГТ*

1. Inż. Karol Stadtmüller (1880—1942) jest autorem jeszcze kilku innych prac leksykograficznych i szeregu artykułów o polskim słownictwie technicznym, dru­kowanych w „Języku Polskim”. O jego działalności na polu terminologii narzędzi i czynności rzemieślniczych wspomina M. Padechowicz: Drogi języka polskiego do warsztatów rzemieślniczych. „Poradnik Językowy”, 1951, z. 7.

*O KILKU NAZWACH ONOMATOPEICZNYCH*

**W artykule „Dźwięk a znaczenie’" Jan Rozwadowski pisał niegdyś: „We wszystkich językach są twory wyrazowe, różniące się wyglądem, a po części jakością swego znaczenia od wyrazów zwykłego, powszechne­go typu i już na pierwszy rzut oka robią wrażenie czegoś prostego i pier­wotnego”. Do takich tworów wyrazowych zaliczał cytowany autor wy­razy języka dziecinnego, wykrzykniki oraz twory onomatopeiczne.**

**Obok Rozwadowskiego szerzej onomatopeją zajmował się Wilhelm Wundt, który rozważał ją na tle tzw. dźwięków przyrodzonych (Natur- Jaute)[[52]](#footnote-52). Onomatopeja jest specyficznym rodzajem obrazów dźwiękowych (Lautbilder). U jej podstaw leży głos naturalny, którego onomatopeja jest naśladownictwem, ale w tym naśladowaniu pośredniczy wrażenie zmys­łowe osiągane z pomocą organów słuchu. Możemy więc powiedzieć, iż każdy twór onomatopeiczny jest odpowiednikiem wrażeń słuchowych. Rzecz jasna, naśladownictwo dźwiękowe osiągane za pomocą organów mowy nie jest nigdy wiernym powtórzeniem głosów naturalnych. Cyto­wany już Jan Michał Rozwadowski pisał na ten temat: „Wydaje się..., że tu chodzi przecież o naśladowanie słyszanego głosu, dźwięku, hałasu itd. za pomocą najpodobniejszych do nich własnych głosów, czyli że łączni­kiem jest głos słyszany, podobieństwo akustyczne, i że dopiero wedle tego i dla tego celu dobiera się stosowne ruchy artykulacyjne”. Rozwa­dowski wymienia jako głosy naśladowcze, czyli onomatopeje takie twory jak: krakra, miau, hau, be, bu, kuku, bums itp. oraz od nich urobione wy­razy: krakać, miauczeć, haukać, bek, beczeć, buczeć, kukać, kukułka itp. Według Rozwadowskiego poważną rolę w powstawaniu takich tworów odgrywa obok chęci naśladowania zasłyszanego dźwięku, hałasu, stuku, szmeru czy głosu zwierzęcego mimowolne towarzyszenie organizmu zja­wiskom tego rodzaju, które przejawia się w wykonywaniu ruchów i ge­stów, w napięciu mięśni, w skurczu szczęk, w następującym potem roz­warciu i wypływie silnego prądu wydechowego, tak że jako efekt pow­staje twór złożony z elementów zwarto-wybuchowego i ustnego. „Ale czy głuchy huk, spowodowany upadkiem jakiegoś ciężaru na ziemię, jest „po­dobny” jako taki do fonetycznych tworów buch, bum, bums, bęc niem.**

**puff, bums, franc, pouf itp.?” — zapytywał autor. I ostatecznie konsta­tował: „A jednak we wszystkich językach są podobne twory i człowiek nie tylko łatwo, ale i mimowoli dopatruje się w nich „naśladowania’\* prze­biegu obiektywnego, a przynajmniej czegoś pokrewnego między jednym a drugim, czyli tego, co dziś nazywamy symboliką dźwiękową, a staro­żytni onomatopeją analogiczną” [[53]](#footnote-53).**

**Onomatopeja jako podstawa derywacji odgrywa niejaką rolę również w nazewnictwie geograficznym, dając początek niektórym nazwom miej­scowym i fizjograficznym. Pragnę w tym artykule omówić kilka nazw onomatopeicznych. Nazwy tego rodzaju wskazują na związane z daną okolicą głosy naturalne, wodne, lub też dochodzące do skutku w wyniku istniejącej szaty roślinnej, poruszanej wiatrem, albo staczania się skał i głazów po urwiskach itp. Co za tym idzie, opisują one przyrodzone właś­ciwości terenowe i tym samym należą do kategorii nazw topograficznych.**

*REPTY I NAZWY POKREWNE*

**Miejscowość Repty w pobliżu Tarnowskich Gór, słynna z kopalnictwa rud srebronośnych w średnich wiekach, zapisana jest w źródłach w na­stępujących postaciach: 1201 r. Reptones [[54]](#footnote-54), 1230 r. Reptow [[55]](#footnote-55), 1240 r. Re­pie [[56]](#footnote-56), 1241 r. Repze [[57]](#footnote-57), 1247 r. Reptov [[58]](#footnote-58), 1253 r. Reptav [[59]](#footnote-59), 1326 r. de Rept[[60]](#footnote-60), 1470—80 r. Repti (2X) [[61]](#footnote-61), 1596 r. Repty[[62]](#footnote-62), 1804 r. Repten[[63]](#footnote-63), 1864 r. Alt- Repten, Neu-Repten [[64]](#footnote-64).**

**Od nazwy miejscowej utworzono nazwisko Repta, pod którym poja­wia się w r. 1575 właściciel Knurowa Stefan Repta [[65]](#footnote-65).**

**Nazwy pokrewne:**

1. **Reptowo albo Ropotowo, uroczysko niedaleko Szczecina, 1179—81 r\* Reptowe [[66]](#footnote-66).**
2. **Rupoty, wieś w b. pow. nowoaleksandryjskim.**
3. **Ruptowa, wieś w pow. rybnickim.**
4. **Ruptawiec, kolonia w pow. rybnickim.**

**Z pewną (mniejszą jednak znacznie) dozą prawdopodobnieństwa na­leżą tu również nazwy następujące:**

1. **Rypa, strumień, dopływ Broczka w Łomżyńskiem.**
2. **Rypa, wzgórze lesiste w pow. kołomyjskim.**
3. **Rypianka, potok w pow. turczańskim.**
4. **Rypianka, wieś w pow. kałuskim na płd. wsch. od Kałusza.**
5. **Rypiany, wieś w pow. turczańskim na płd. wsch. od Turka [[67]](#footnote-67).**
6. *Rypin, miasto powiatowe nad Rypienicą l.d., Drwęcy: 1155 Ripyn,1323 in Rypino... Circa fi. Ripennica, 1345 rivul qui Rypinnica nuncup.,Ryppienica; 1348 Rippin; 1515 Rypyenicza [[68]](#footnote-68) [[69]](#footnote-69) [[70]](#footnote-70).*
7. **Rypienicą, rzeczka, dp. Drwęcy, przepływa przez miasto Rypin.**
8. **Rypinek, wieś w pow. kaliskim.**
9. **Rypna, potok w pow. bohorodczańskim 18.**
10. **Rypalki, wieś w parafii Strzygi, pow. rypiński19.**
11. **Rypna, wieś w b. pow. proskurowskim.**
12. **Rypna, szczyt w pasmie Czortki w Karpatach Wschodnich.**
13. **Rypicze, wieś w pow. nowogródzkim.**
14. **Rypień, potok i las w b. pow. wyżnicki, dopływ Putyłowki[[71]](#footnote-71).**

**W nazwach tych występuje rdzeń \*rър- || \*rup- || \*ryp- || \*rop-, który pojawia się w wyrazach pospolitych, oznaczających różne hałasy i głosy przyrodzone, jak ros. ropot «szum, szmer», czes. repot «szemranie, sarka­nie», pol rept «szmer», reptać «wygadywać, szmerać», reptanie. Oboczne: rupot, rupotać «bębnić, rumotać», rypić «skrzypnąć, piardnąć» itd. Scs. rъръt, 'ъръtъ «hałas». Por. w Słowniku gwar polskich: rup-tup-tup «głos pukania w okno» [[72]](#footnote-72). Górnołużyckie: ropotać (z wokalizmem -o-). Ze zmia­ną konsonantyzmu łopot, łopotać itd.**

*PSZCZYNA, PLISA, PLUSSA, PLESZCZANICA ITP.*

**Etymologia nazwy Pszczyna jest znana, ale chcę ją tutaj jeszcze raz omówić, gdyż materiał do niej zebrany może m.in. nasunąć pewne uwagi i spostrzeżenia odnośnie chronologii mazurzenia na Śląsku. Oprócz tego warto podsumować dotychczasowe stanowiska w sprawie pochodzenia tej nazwy geograficznej.**

**A więc Aleksander Brückner związał nazwę Pszczyny z rzeczowni­kiem \*pło, dop. \*plese «jezioro» i z nazwą miejscowości Psków (łac. Plescovia, niem. Pleskau wskazują na dawniejszą postać: Plskov). W dawnym brzmieniu, dającym się odczytać z dokumentów i innych źródeł, miej­scowość nazywała się Plszczyna.**

**Kilkakrotnie pisał o nazwie Pszczyny Ludwik Musioł, wypowiadając się na jej temat w pracach pt. Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku; Pszczyna. Monografia historyczna oraz w artykule „Dawne nazwy miej­scowości, ziemi pszczyńskiej”[[73]](#footnote-73). Przyjmuje on etymologiczny wywód Brücknera o tyle, iż uznaje związek z rzeczownikiem \*plo, ale podbudo­wuje twierdzenie tego autora szerszym materiałem porównawczym za­czerpniętym z imiennictwa geograficznego oraz historyczną dokumenta­cją zebraną z źródeł. Stwierdzając, że nazwa Pszczyny w dawnych dyplo­mach, kronikach i innych źródłach zapisywana była jako Pliszczyna, Bliszczyna i podobnie, zestawia ją z nazwami Błyszczywoda (?), Blissczywoda (może jednak od błyszczeć, błyszczeć), wieś w Małopolsce, a także z licznymi nazwami wodnymi i bagiennymi jak Plisk, Pliska, w których to formacjach onomastycznych tkwi rdzeń \*plьsk występujący także w obocznych postaciach w czasowniku pluskać || bluzgać. Przytacza on także zapis z XV wieku pochodzący ze Wschodniej Małopolski, z akt grodzkich i ziemskich: Johann Gurek de Plesczyn. „Wszystkie te i podob­ne brzmienia oznaczały pierwotnie wodę, bagna lub szmery wydawane przy ruchu wody” — konstatuje cytowany autor. — „Plszczyna jest więc dawnym określeniem okolicy obfitej w wody, co zresztą po dziś dzień w całej pełni trzeba przyznać okolicom naszego miasta, wszak całe miasto zbudowano w trzęsawiskach i bagnach”.**

**Ale chcemy wykazać, że Pszczyna i przepływająca przez nią rzeka Pszczynka są nazwami onomatopeicznymi. Z wywodu Musioła wynika to zresztą jasno. Wyrazy takie jak: plusk, pluskać || bluzgać itp. polegają na naśladowaniu szmerów wodnych. W Słowniku etymologicznym Bernekera pod hasłem bl'uzgają, bl'uzgati przytacza autor między innymi pol-**

**ski wyraz bluzg (s. 65) i dodaje komentarz: lautnachahmend; älmlich pl'usk (dźwiękonaśladowcze, podobnie jak plusk).**

**Poniżej podaję zestawienie zebranych zapisów dotyczących Pszczyny, co jest z dwu względów konieczne: dla uzyskania obrazu zmian fonetycz­nych, jakie zaszły w rozwoju nazwy oraz jej brzmień i wariantów, jak również celem stwierdzenia, kiedy pojawiają się niewątpliwe zapisy ma­zurzące, ponieważ Pszczyna leży w sąsiedztwie wsi, gdzie badania dialektologiczne stwierdzają istnienie tej cechy gwarowej w szerokim zakresie (por. spisany przez Lucjana Malinowskiego tekst gwarowy z Miedźnej w Wyborze polskich tekstów gwarowych Kazimierza Nitscha). Jest to me­todologicznie bardzo ważne, gdyż nazwa Pszczyny jest semantycznie nie­przejrzysta i jedynie etymologiczna analiza może ustalić jej znaczenie. Gdyby ta nazwa była przez ludność wymawiana w postaci mazurzącej, zapewne przyjęłaby się i oficjalnie w tej właśnie postaci, gdyż nie ma identycznie brzmiącego wyrazu pospolitego, który by w świadomości ję­zykowej domagał się korektury Plscyna > Plščyna. Także i czeski wa­riant musiałby nawiązywać do postaci mazurzącej. Podaję zatem zebrany materiał w porządku chronologicznym. Zapisy niewątpliwie niemieckie zestawiam osobno 23. Zapisy mazurzące poprzedzam krzyżykiem (+).**

**1302 r. Plisschyr (końcowe „r” pewnie błędem pisarskim zamiast „n”, późna kopia) Mus. DNM, s. 161.**

1. **r. Plessina CDSiL 18, s. 315, nr 4586.**
2. **r. Plesna Mus. DNM, s. 161.**

**1350 r. Plesina Mus. DNM, s. 161.**

**1360 r. Plessina Mus., s. 36.**

W zestawieniu materiałów posługuję się skrótami: Mus. DNM. — L. Musioł: Dawne nazwy miejscowości ziemi pszczyńskiej.

*CDSiL — Codex diplomaticus Silesicie.*

*Hus. — L. Musioł: Materiały do dziejów Wielkich Katowic. Katowice 1886.*

KDP — L. Rzyczewski, A. Muczkowski: Codex dypl. Poloniae. Warszawa, I, 1847; II, 1, 1848; 2, 1853, III (wydał J. Bartoszewicz 1858), IV (M. Boniecki, M. Bobowski) 1887.

*RPPN — Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Katowice 1929— 1936, t. 1—6.*

*AW — M. Wojtas: Akta wizytacji dekanatu bytomskiego pszczyńskiego. Kato­wice 1938.*

Lustig — F. Lustig: Geschichte der Stadt Myslowitz. Von... Myslovitz 1867.

*Par. Bog — Archiwum parafii w Bogucicach. Dokumenty różne.*

Mapa — Mapa Śląska, Czech i Moraw ok. r. 1640 (Estats de la Couronne de Bo­heme ou sont le Royaume de Boheme le Duxé de Silesie).

*W — Jan Wypler: Beiträge zur Geschichte des altoberschlesischen Ritterges­chlechtes der Wypler in der ehemaligen Herrschaft Pleß. Katowice 1936.*

Mus. Pszczyna — L. Musioł: Pszczyna. Monografia historyczna.

WAP Kat — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach. Akta parafii mysłowickiej. Sygn. Wpł. 33/47. Dekret collatorum probostwa mysłowskiego z 1397 r. (w kopii z 1652 r. i akta dotyczące dziesięciu fundacji oraz pozwów sądowych z XVI—XVIII wieku.

**1393 г. Panstwy Plstinskeho (odpis z końca XVII w.) Mus., s. 123.**

**1407 r. Plschina St. Geogr.**

**1437 r. Plsscze (nominativus, czeski zapis) CDSiL, t. 6, s. 59, nr 195.**

**1444 r. Blssczina, Mus. DNM, s. 161.**

*1449 r. we Blssczinye (2X), vrzednika Blssczinskhego KDP, s. 52.*

*1457 r. Plessnensis, Plesnensi KDP, s. 87.*

**1464 r. Blssczini CDSiL, t. 6, s. 87, nr 268.**

1. **r. Plezina St. Geogr.**
2. **r. Blsstina Mus. DNM, s. 161.**

*1470—1480 r. Plysczyna, Plschyna, Plsczyna, Plczyna Długosz, Lib. ben.*

1. **r. ze Blssczie (czeski zapis) CDSiL, t. 6, nr 345, ze Blsscziny jw.,**

**nr 346.**

1. **r. oblsczynu jw., s. 116, nr 350.**

**1517 r. miesto Blsstinu RTPN, t. 2, s. 235.**

**1550 r. na Blstinie (dok. czes., odpis z r. 1649) Mus., s. 60,**

**+ XVI w. Blyscena (na pieczątce miasta) Mus. DNM, s. 161.**

**1558 r. na Blsstinie, panstwi blsstinskeho (odpis z XVII w.) Mus., s. 62. 1568 r. na Blstinie, panstwi blstynskeho (odpis z r. 1643), jw., s. 64 w miestie Blsstynie, panem blstinskim, w panstwi blstinskim, panstwi blsstinskeho (odp. z r. 1643, dok. cz.) jw., s. 65, pan blsstczinsky (!) na zamku mem blsstinskem (oryg.) jw. s. 65—66.**

1. **r. pan na Blssczynie jw., s. 66, na Blssczynie jw., s. 68.**
2. **r. w Blssczynie RTPN t. 6, s. 276.**

**+ 1598 r. Decanatus Plscimensis, Ci vitas Blscina A W, s. 22, cum baronatu Plesnensi jw., s. 70, + in Pscima jw., s. 97, decanatus Plscimensis (2X) jw., + in Pscima jw., s. 101, + a Pscima jw., s. 106, + in Piscima (2X) jw., s. 107, + Bscima jw., + decanatus Plscimensis jw., + in Blscima jw., + Civitas Blscina jw., + in Bscima jw., s. 108, + in Piscina jw., + in Pscina (4X), in Piscina jw., s. 109, + in Psczma jw., s. 110.**

1. **r. w Blssczynie (dok. czeski) RTPN, t. 6, s. 277.**
2. **г. Рапа Psczynskiego Lustig, s. 346.**

**+ 1634 r. na plstynie Par. Bog. 1 (dok. w j. pol.), + panstwa plstynkie0 jw.**

1. **Mus., s. 74).**

**1609 r. na Blssczynie jw., s. 77, Panstwi Blssczynskeho, w panstwy Pssczynskem (j. cz.), Mus., s. 78, + na Blsstzinie, na Plsstzinie (!), (odpis z r. 1659, dok. czes.) Mus., s. 81 plstinskehe (kopia z r.**

1. **, Mus., s. 82.**

*1619 r. Pszczyneusis, Pszczinensis A W, s. 9.*

**+ 1634 r. na plstynie Par. Bog. 1 (dok. w j. pol.), + panstwa plstynkie0 jw. 1637 r. na zamku Plssczynskim, do hranicze Pssczynske, hranicza Plssczynska (dok. czes. oryg.) Mus., s. 92, na Blssczynie jw., s. 93. ok. 1640 r. Plezina Pies Mapa Śląska, Czech i Moraw.**

**1643 r. na Pelesczynie (!), W.S. 88 (dok. czes.), miesta Plsztiny (j. cz.), Mus., s. 73.**

**1646 r. na Psczynie Par. Bog. 2.**

**1649 r. panstwy blstinskieho (dok. czes.) Mus., s. 61, na Blsstenie (oryg.**

**jęz. czes. z pol. wstawkami) jw., s. 100.**

**1651 r. pscinie KM (Przepis Prawa Pańskiego).**

**+ 1652 r. na Pszczynie (oryg., jęz. pol.), Mus., s. 103, państwa Psczynskiego jw.**

**1655 r. miasta Pszczyny (2X), Mus. Pszczyna, s. 584, in Curia Plessana, jw., s. 587.**

**1664 r. w mieście Psczynie, jw., s. 573, Pscziny (2X), jw., s. 575, + we Psczynie jw., s. 574 (w dok.: Szafgoc, za Rusnice, dłużniki, także, tenz — tenże, lancusku i śląskie gwaryzmy: aor. -ch, Postrzodku, strzebrne).**

**1671 r. Państwa Pszczyńskiego (2X) RTPN, t. 6, s. 281.**

**1678 r. Zepsczyny (dok. czes.) Lustig, s. 198, napszczynie jw., na zamku psczynskim jw., do plstyny (dok. czes. z polonizmami) jw., s. 199.**

**1680 r. w Państwie Psczinskim (oryg., j. pol.) Mus., s. 115.**

**1685 r. w psczynie RTPN, s. 211.**

**1687 r. do Psczyny Lustig, s. 348.**

**ok. 1690 r. miasta Psczyny Mus. Pszczyna, s. 549.**

**1691 r. Decanatus Plefneusis WAP.**

**1694 r. w Pszczynie Mus., s. 124, miasta Pszczyny Mus. Pszczyna, s. 555, miasta Pssczeny jw., s. 584.**

1. **r. Państwa Pßczinskiego Par. Bog. 5.**
2. **r. państwa Psczyny (dok. czes.) z polonizmami) Mus., s. 132.**
3. **r. w państwie plstinskim (oryg. jęz. czes.) jw., s. 133.**

**+ 1700 r. Miasta Pszcyny, przy Mieście Pszczynie Mus. Pszczyna, s. 558. + 1703 r. Tkać ze Psczyny WAP.**

**1707 r. Miasta Psczyni Lustig, s. 347.**

**XVIII w. Pfczina Plez P. Schenck, Śląsk w XVIII w. (mapa).**

**1746 r. w Psczenie Lustig, s. 203, do psczyny jw., s. 367.**

**1752 r. na Pszczinie Mus. Pszczyna, s. 589.**

**1791 r. in Pszczyna WAP.**

**1804 r. Plesna RTPN, t. 2, s. 284.**

**1830 r. Pszczyna (sprich Pschtschunna) Kule III, s. 992.**

**Polskie i czeskie oraz zlatynizowane warianty zestawiłem razem, po­nieważ w tekstach czeskich są liczne polonizmy i nazwa pojawia się w nich niekiedy wykazując polskie cechy fonetyczne; w dokumentach polskich zdarza się, że jest ona zapisana w postaci zczechizowanej. Ująłem rów­nież formy zlatynizowane w tym samym zestawieniu dla zachowania po­rządku chronologicznego oraz z uwagi na to, że pojawiają się one w naj­starszych źródłach, kiedy łacina była jedynym językiem piśmiennictwa,**

13 Zob.: N. Barbaszew: Proizwodstwienno-tiechniczeskaja tierminołogija russkogo sudostrojenia XVIII wieka. „Trudy Instituta istorii jestiestwoznanija i tiech- niki”, T. 8, 1956, s. 50 n. Mimo takiego tytułu praca omawia terminologię okrętu

i jego wyposażenia od pierwszych zabytków — terminy w letopisach z IX w. — do XVIII w., który tutaj został potraktowany zupełnie lakonicznie (por. K. Mężyń­skiego rec. z tej pracy w „Materiałach z Zakresu Historii Techniki, Gospodarki i Ter­minologii Morskiej” R. 2: 1956 nr 11, s. 268—271, z dopiskiem Z.B., s. 271—272). —

36 Zob.: B. Otwinowska, L. Pszczołowska, J. Puzynina, [Bibliografia słowników do połowy XVIII w.], w: M. R. Mayenowa: Walka o język w życiu i literaturze sta­

39 J. Haczewski: O spławie drzewa, z dodatkiem terminologii orylów, flisów, majtków [...]. „Sylwan”, t. 11, 1835, z. 1/2; rozdz. 12. tej pracy, mieszczący się w z. 3/4 tegoż tomu, obejmuje 3 słowniki: Terminologia orylów (s. 316—377); Terminologia flisów na galarach (s. 377—382); Terminologia majtków na dubasach i berlinkach (tu dwa słowniczki: Na dubasach, s. 382—389; Na berlinkach, s. 389—392). Pracy tej nie notuje R. Lewańskiego: A Bibliography of Polish Dictionaries. New York 1959. — w kilka lat później ogłoszony został słownik W. Kozłowskiego, również za­wierający terminy flisackie: Słownik leśny, bartny, bursztyniarski i orylski, „Syl­wan” T. 21: 1845 i odb.: zeszyt 1 [do pu], W-wa 1846. — J. Bartyś w pracy: Ręko-

wdzierającym się również w praktyce kancelaryjnej na teren nazewnic­twa geograficznego.

Krótko podsumuję rezultaty zestawienia. Zapisy pozwalają odczytać następujące odmianki nazwy:

Postaci niemazurzące Z rdzeniem \*plisk- : Plisczyna (\*plisk + ina), Pliszczyn (?).

*Z rdzeniem \*blisk- : Blisczyna > Bliszczena (?).*

Z rdzeniem \*plьsk- ; Plsczyna > Plszczyna > Plszczena (po uproszcze­niu Pszczyna > Pszczena, z suf. -ja : Piszczą (czes. Plsce).

Z rdzeniem \*blьsk- : Blsczyna > Blszczyna > Blszczena (z rozszerzeniem samogłoski у + N > e + N), z suf. -ja : Biszcza (czes. Blšče).

Postaci mazurzące

*Z pniem \*plьsk- : Plscyna > Pscyna || Plscyna > Pscyma || Pszcyna (sic!). Z pniem \*plьsk- : Blscyna > Bscyna || Blscyma > Bscyma (z wymianą suf. -m -im) Pscyna.*

Nie wiadomo, czy umieszczony na pochodzącej z XVI w. pieczęci miejskiej napis Blyscena, należy odczytywać Bliszczena czy też Bliscena. W każdym razie postaci mazurzące pochodzą dopiero z XVI stulecia, naj­wcześniejsza może na wspomnianej pieczęci, której dokładna data nie jest mi znana, zupełnie pewne natomiast zapisy mazurzące mamy dopiero z akt wizytacji dekanatów pszczyńskiego i bytomskiego, przeprowadzo­nej w 1598 r. przez kanonika krakowskiego księdza Kazimierskiego. W tych protokółach wizytacyjnych nazwa Pszczyny występuje wyłącz­nie w postaciach mazurzących. Wcześniejsze zapisy: 1302 r. Plisschyr (= Pliszczyn(a)), 1407 r. Plschina (= Plsczyna), 1437 r. Plsscze

(= Piszcza), 1444 r. Blssczina (= Blszczyna), 1449 r. we Blssczinye itd. przeczą przypuszczeniu o istnieniu już w tym czasie wymowy mazurzącej w tych okolicach. Pomijam oczywiście postaci zlatynizowane, jak np. Plessina, które szczególnie często spotkać można w spisach dotyczących kolekty denara Świętego Piotra, tj. świętopietrza. Również czeski wariant nazwy Plština || Blstina, zapisany po raz pierwszy w 1475 r., utworzony został na podstawie polskiej wymowy niemazurzącej, jak tego dowodzi występująca w niej normalna zgodność odpowiedników fonetycznych {por. np. czes. štkáti — pol. szczkać, czes. štít — pol. szcyt «tarcza«, czes. štědrý — pol. szczodry, czes. šťlasťliny — pol. szczęśliwy itd.42 Czeska postać Plština, przyjmowana niekiedy w praktyce kancelaryjnej rów­nież w polskich dokumentach i listach, mogła przybierać postać mazu­rzącą, jak tego dowodzi zapis z 1634 r. pochodzący z dokumentu przecho­wywanego w archiwum probostwa w Bogucicach: na plstynie. Z drugiej strony w czeskich źródłach z XVII w. znajdujemy zapisy: na Belsstzinie, panstwj Belsstzinskeho, na Blsstzinie, na Plsstzinie, które w każdym

24 Por. Přiručni slovnik jazyka českeho. Vydava třeti třida česke akademie věd a uměni. Dil V s. -š V Praze 1948—51.

razie dowodzą, że afrykata dziąsłowa č, zapisana przez tz wymawiana była z mazurzeniem, czyli że utrwalona w tych zapisach nazwa brzmiała Blscyna lub Pacyna, gdzie mazurzenie pojawia się po uprzednim udziąsłowieniu spółgłoski s w grupie -sč-: \*plьsk-ina > Plsčyna > Plščyna> Plšcyna. Wymowa Pszcyna utrwalona jest w zapisie z 1700 r. Oba ostatnie fakty dowodzą, że mazurzenie na Śląsku w tym okresie obejmo­wało przede wszystkim wymowę afrykaty dziąsłowej c jako przednio- językowego zębowego c, co i dziś (szczególnie w okręgu przemysłowym w okolicach Katowic) występuje wyraźnie. Jest to zjawisko podobne do mazurzenia dolnołużyckiego, gdzie polskiej spółgłosce dziąsłowej č odpo­wiada c: człowiek — cłowjek, wieczór — wjacor itp., ale gdzie jednak zupełnie nie spotyka się wymowy typu syja, zyto.

Gdybyśmy teoretycznie chcieli zanalizować omawianą w tym arty­kule nazwę miejscową, to otrzymalibyśmy następujący przegląd jej roz­woju fonetycznego. Przede wszystkim od pnia \*plisk- (\*plьsk- || \*blisk \*blьsk-) z przyrostkiem -ina mogła powstać nazwa Plisczyna i jej warian­ty Plsczyna, Blisczyna oraz Blsczyna. Z różnych przyczyn odmiany typu Plsczyna, Blsczyna zyskały w zbiorowym życiu języka przewagę nad po­staciami zawierającymi w pniu samogłoskę i, jak Plisczyna, Blisczyna i one właśnie stały się ostatecznie decydujące dla zachodzących w obrę­bie nazwy zmian fonetycznych. Działające w rozwoju języków tenden­cje fonetyczne, zmierzając do artykulacyjnych uproszczeń, spowodowały przede wszystkim udziąsłowienie całej grupy spółgłoskowej -sč- > -šč-,tj. wymowę Plščyna Blščyna, chociaż pierwotna, dawniejsza postać przez długi okres mogła się utrzymywać jako uboczne, coraz rzadziej spotykane brzmienie nazwy. Po wyeliminowaniu z żywego uzusu języ­kowego rzadkich form typu Bliszczyna Pliszczyna (z tym elementem wokalicznym co w nazwach Pliska, Pliski, Plisa itp.), które wspierały oboczność dźwięcznego i bezdźwięcznego nagłosu, te same tendencje do artykulacyjnych uproszczeń spowodowały, iż oba warianty, dźwięczny i bezdźwięczny, spłynęły w postaci Plsčyna, przy czym cała zbitka spół­głoskowa wymawiana była w sposób jednolity, tj. bezdźwięcznie, co po dalszym uproszczeniu doprowadziło do wymowy Pszczyna. Jak wspo­mina L. Musioł, forma bez l najwcześniej pojawia się w 1511 r., ale przez cały wiek XVI formy te są nader rzadkie i przewagę zyskują dopiero od połowy XVII stulecia. Istnieją więc przeszło sto lat postaci oboczne z l,a nawet z dźwięcznym nagłosem. Teoretyczna analiza może więc tylko wskazać na niewątpliwy kierunek rozwoju fonetycznego, natomiast ma­teriał filologiczny wskazuje, w jaki sposób realizuje się on w żywej twór­czości językowej społeczeństw i środowisk, a mianowicie poprzez długie okresy współistnienia form, obumierania jednych oraz uzyskiwania przewagi przez inne.

Jeśli chodzi o niemiecki wariant nazwy, to materiał historyczny zebrał ze źródeł i zanalizował Ludwik Musioł w cytowanych już artykułach.

Chcę uwagi jego i dane uzupełnić następującym zestawieniem chronolo­gicznym. W pierwszych dokumentach łacińskich jak wiadomo nazwa Pszczyny pojawia się w postaci zlatynizowanej: Plessina. Prawdopodob­nie nawiązują do niej nieco tylko późniejsze niemieckie modyfikacje: 1366 r. Plessen (DSiL, t. 6, s. 8, nr 35.

1407 r. Plessin KDP, t. 4, s. 21 (dok. niem. oryg.).

1412 r. Plessen jw., s. 26 (dok. niem. oryg.).

1499 r. Plesse Mus. DNM, s. 161.

1. r. Plesse Mus., s. 56, Plessa Mus. DNM, s. 161.
2. r. auf der Pless Mus., s. 58.

1561 r. Plessa mapa [[74]](#footnote-74).

1613 r. Plessa, Pleß Henel [[75]](#footnote-75), s. 44.

1. w. Pleßa Mapa Śląska J. Scultetusa.

1725 r. Pleßa Mapa Śląska z atlasu niem. z 1625 r.

1660 r. Herrschaft plesse RTPN, t. 6, s. 291.

1666 r. Pleß (2 X) Mus., s. 112 (oryg. niem.).

1704 r. Plesse, Pleß Henel Fib., С. VII, s. 429.

1. w. Plez P. Schenek, Śląsk w XVIII w. (mapa).

1728 r. Pleßnische [...] Gräntze Mus., s. 145.

1734 r. Pleß Mus., s. 146.

W późniejszych źródłach niemieckich spotykamy już tylko ostatecz­nie ustalony wariant Pleß z zanikiem wygłosowej samogłoski. Dodać możemy, iż na dawnych ziemiach słowiańskich, leżących do 1939 r. w granicach państwa niemieckiego, nazwa Plesse występowała częściej, wskutek czego mogła posłużyć jako substytucyjny wzorzec, zgodny z niemieckim systemem głosowym, przy późniejszej germanizacji nazw słowiańskich dalej na wschód wysuniętych osad, miejscowości i obiektów terenowych. Tak np. w pow. gubińskim znana była nazwa miejscowości Plesse, obecnie Pleśno. Wspomnijmy tu również o czeskiej nazwie miejscowej Plesa — niem. Plesse itd.

Oprócz wspomnianej zniemczonej nazwy miasta Pszczyny wystąpił jeszcze inny wariant niemiecki, nawiązujący bezpośrednio do polskiego Blsčyna > Blščyna. Pojawia się on jednak tylko jeden jedyny raz w za­pisie Belschnitz pochodzącym z 1464 r. [[76]](#footnote-76).

Z punktu widzenia ściśle językoznawczego jeszcze jeden wariant nazwy zasługuje na uwagę; utrwalony mianowicie w zapisie: na Peleszczynie. Odmianka ta polega na artykulacyjnym wzmocnieniu Z przez obustronne rozwinięcie elementu wokalicznego tej półsamogłoski, której w ubezdźwięczniońej grupie konsonantycznej plšč — groził zanik.

Obecnie chcę zebrać obszerniejszy materiał nazewniczy pokrewny.

W „Słowniku Geograficznym” występują dość liczne nazwy jak: Plesa, Plesy, Plesno, Pieski, które nawiązują do apelatywu stpol. pło lub jego pochodnych. Postaci pleso i plur. plesa oczywiście są wynikiem wyrów­nań analogicznych zachodzących w obrębie odmiany dawnych tematów rozszerzonych na -es-, a więc skutkiem upodobnienia do przypadków zależnych: dop. \*plesie itd.

Przytaczam tu następujące zestawienie tych nazw pokrewnych:

Z wokalizmem -e-:

1. Plesy Średnie, jez. w b. pow. rohaczewskim.
2. Plesy, wś. w b. pow. bobrzyskim.
3. Pleszczy, jez. w b. pow. mozyrskim.
4. Pleszczyce, wś. w b. pow. pińskim i horeckim.
5. Pleszczyno, wś. w b. pow. czerykowskim.
6. Pleszczanka, folw. w pow. mińskim.
7. Pleszczany, wś. w b. pow. wilejskim.
8. Pleszczanica, jez. w b. pow. mozyrskim.

Z wokalizmem -i-:

1. Plisa, rz. w b. pow. borysowskim rozlana w jezioro.
2. Pliska, rzeczka w b. guberni czerniłowskiej, 1. d. Borzny.
3. Pliska, wś. w b. pow. krzemienieckim.
4. Pliski, stacja w b. gub. czernikowskiej.
5. Plissa, rzeczka w b. gub. mohylewskiej.
6. Pliszka, las w pow. turczańskim.
7. Pliszka, niem. Pleiske, rzeka jeziorna, p. d. Odry.
8. Pliszki, szczyt i góra lesista na granicy Tarnawki i Sławska.
9. Pliszcza, jez. w bagnistej kotlinie Prypeci w b. pow. mozyrskim.
10. Pliszczyn, wś. i folw. nad rz. Dyską.
11. Pliszka, góra i las w Karpatach Wschodnich.
12. Pliszka, potok górski tamże.

Z wokalizmem -u-:

1. Pluski, jez. w pow. olsztyńskim i wś. nad nim.
2. Pluski, os. w pow. sandomierskim; por. Pliski.
3. Pluskocin, wś.; por. apel. pluskota «deszcze».
4. Plusna, rzeka; por. Plesna.
5. Plusno, rz. wś.; por. Plesno (?) wzgl. apel. plusk-(no).
6. Plussa, rzeka; por. Plissa, Plisa rz.
7. Plusy, jezioro i wieś; por. Plesy jw.; apel. plesy «jeziora».
8. *Pluszcze, wieś; por. Pliszcza jez., Piszczą = Plszczyna.*
9. *Pluszczyn, jezioro; por. Pliszczyn w., Pleszczyno w.*

W związku z tą liczną grupą nazw wodnych lub też miejscowych obfi­tujących w wody wymieniam następujące wyrazy pospolite: pleszczeć «wodę z plaskiem głośno wylewać albo wodą oblewać» [[77]](#footnote-77) plesk «pluta,

śnieg z deszczem», plusk «słota, ulewa», pluski «deszcze», plusk «śnieg z deszczem», plusk «staw», pluskota «deszcze», pluzgawica «pluskota, ulewa, deszcze», plużyca «niepogoda, słota», plo «miejsce na bagnach i trzęsawiskach uważanych często za niezgłębione. Na nim tworzą się mchy, wśród których rosną Żórawiny», «głębokie, bezdenne błoto, rodzaj kożucha z ziemi i roślin pływającego na rzęsawiskach, rzęsa, kożuch na powierzchni jezior, stawów, powstały przez zrośniętą roślinność wodną», plessy albo morskie oczy «jeziora górskie w Karpatach».

Aleksander Brückner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” podaje: „Plusk «słota; ogon ryby i bobra» (od plaski),... pluskać, pluchota (ch z sk) i pluskota, pluta (niby skrócone); plucha [...] wokalizacja u obok ie, ia w pleskac, plaskać; wszystko od odgłosu [...]” itd. Jeśli chodzi o wy­raz plo, to w tymże słowniku czytamy: „pło, tylko u Cygańskiego 1584 r. (na czółnie) masz stać przy jakim ple albo przy trzcinie», «dostaniesz trzcionkow (ptak błotny) i na plech», odmieniało się niegdyś: pło, \*plosa (jak słowo, słowiosa), jeszcze dawniej \*plesie (jak \*słowiesie) i stąd ploso lub pleso zastąpiły pierwotny mianownik: pło, który i dalej odmieniano: pło, pła (jak słowo, słowa). Pło, pleso, ploso, nazwa wolnej przestrzeni wodnej (jeziora itp.) zachowały się wyłącznie z odwiecznych nazwach miejscowych, a więc na Rusi Psków z Pisków [...], na Śląsku Plszczyna z Piszcza [...]; u Słowieńców Pleso (po niem. Tenchen, tj. Teiche «stawy» [...]. Dziś tylko na Rusi i u Czechów pleso «staw, kałuża»”. Tyle Brückner. Ale widzimy, że i w gwarach polskich i w toponimii istnieją znacznie liczniejsze kontynenty tego wyrazu i pokrewnych mu derywa­tów dźwiękonaśladowczego tworu pl'-, pli-, niż sądził cytowany autor.

*SZOPIENICE, SZEPC, SZEPNICA I NAZWY POKREWNE*

Celem moich uwag jest głównie filologiczna i etymologiczna analiza nazwy miejscowości Szopienice, którą — jak wskazuje sformułowanie zawarte w tytule rozdziału i co postaram się niżej uzasadnić — łączy wspólne z nazwami Szepc, Szepnica itp. pochodzenie od prasłowiańskiego rdzenia \*šьр-, oznaczającego głosy ściszone. W języku górnołużyckim znany jest rzeczownik šep, dop. šepa m. o znaczeniu «Ton des Lispelns, Flüsterns» [[78]](#footnote-78), który jest tworem bezsufiksalnym. Należy tu rzecz jasna (już z przyrostkiem -ъt uformowany) rzeczownik szept, scs. šьръtъ i pospolite gwarowe szeprać «poruszać się ze szmerem, chrobotać się», szepielić «mówić niewyraźnie», szeplenić «szeleścić, chrobotać, poświsty­wać», szepiolda «niewyraźnie mówiący», szepolić, szepoła «szepleniący» itd.

W „Słowniku gwar polskich” Karłowicza [[79]](#footnote-79) odnotowano także apelatyw szypot = szum: „Słychać szypot wody”. Ten sam rzeczownik o zna-

czeniu raczej abstrakcyjnym przybrał w języku ukraińskim znaczenie konkretne — stał się określeniem terenowego obiektu pozostając na razie wyrazem pospolitym, a jeszcze nie imieniem własnym. Gwarowemu pol­skiemu szypot odpowiadają huculskie: šypit, šypota m. «rwący, szumiący potok», šypit «kamienie, progi w rzece», sypoty «kaskady na skałach Cze­remoszu», sypot «wodospad mniejszy» [[80]](#footnote-80). Dopiero w następnej fazie apelatyw ten staje się nomen proprium: spotykamy więc równocześnie hu­culską nazwę miejscową Szypit oraz od tego samego wyrazu jako twór sufiksalny utworzoną nazwę góry: Szypicka[[81]](#footnote-81) [[82]](#footnote-82). Mamy tu do czynienia z nazwami onomatopeicznymi, a podane przykłady ilustrują kolejne sta­dia wędrówki znaczenia wyrazu od nazwy głosów naturalnych związa­nych z danymi obiektami terenowymi, poprzez określenia konkretne sa­mych obiektów, tj. wodospadów, potoków itd., aż do przekształcenia się apelatywu w nomen loci — nomen proprium.

Dzisiejsze brzemienie nazwy Szopienic na pierwszy rzut oka nasuwa przypuszczenie, że pochodzi ona od wyrazu pospolitego szopa, z niem. Schuppen, dawne Schopf, Schof, co Brückner uważał za pożyczkę z XV w. 83. Otóż sam wyraz szopą jest z pewnością starszą znacznie po­życzką, gdyż już w XIII wieku pojawia się w zapisach jako nazwa oso­bowa: w 1251 i 1262 r. znani są na Śląsku Paweł i Zdzisław Szopa, a w 1389 r. w Wielkopolsce Klemens Szopa[[83]](#footnote-83). Zanim zapożyczenie to stało się imieniem osobowym, musiało być w użyciu jako wyraz pospo­lity. Chodzi tu jednak o co innego. Stanisław Rospond w artykule o naz­wie Zabrze zwracał uwagę na metodologiczną niefortunność i zwodniczość rozwiązywania etymologii nazw miejscowych, i w ogóle geogra­ficznych na podstawie ich współczesnego, aktualnego brzmienia. W tych warunkach, tj. bez uwzględnienia historycznego aspektu, łączenie nazwy Szopienic z wyrazem szopa, mimo morfologiczne trudności (przyrostki), wydawać by się mogło uzasadnione. Takie też przypuszczenie nasunęło się Konstantemu Damrotowi, autorowi jednego z dawniejszych opraco­wań o pochodzeniu i znaczeniu toponimii Śląska pt. „Die älteren Ortsna­men Schlesiens, ihre Entstelung Bedeutung”. Uważa on nazwę Szopie­nice za wariant rzeczownika szopica (Variante von szopica [[84]](#footnote-84)). Tymcza­sem jest to nazwa onomatopeiczna, a pierwotnie brzmiała ona Szepieńce, do czego najbliższymi odpowiednikami są wykazane w ,,Słowniku Geo­graficznym” nazwy miejscowe Szypieńce, Szypińce oraz pokrewne o rdzeniu šьp- || šip-.

Chcę omawianą nazwę miejscową zilustrować, podobnie jak nazwę Pszczyny, całym przeze mnie zebranym materiałem z przeglądanych źródeł (publikowanych i archiwalnych), ponieważ Szopienice — jako po­łożone w dawnych ziemiach pszyczyńsko-bytomskich — leżą na obsza­rze, gdzie występuje mazurzenie. W jakim stopniu i kiedy wspomniane zjawisko gwarowe wpłynęło na losy nazwy?

Oto materiał zestawiony w porządku chronologicznym według dat dokumentów. W wypadkach, gdy mamy do czynienia z zapisem pocho­dzącym nie z dokumentu oryginalnego, lecz z późniejszej kopii, podaję także w nawiasie datę kopiowania s6.

1360 r. Schepyencze (oryg.) Kud. (kopia fotograficzna dok.).

1397 r. in Szepienicz (kopia z 1596 r.) Mus., s. 39, Szepieniecz jw., s. 40, + in Sepieniecz jw., s. 41, Szepieniecz jw., s. 42, Szopieniecz jw., s. 45.

1397 r. Szopomiecz (!) (kopia niedbała z 1652 r.) WAP Kat., Szepemiec (!)

jw. (2 X), Szepemiecz jw., in Szepemiecz jw., de Szepemiecz jw. 1470—80 r. Szyepyeniec Długosz., t. 2, s. 204, Szepenicza (!) jw., s. 205. 1474 r. Skopeniczy (czes. dok.) (!) Mus., s. 51, CDSit, t. 6, s. 97.

1. r. Schopienicze (dok. niem., oryg. konc.) Mus., s. 55.
2. r. Schopienicze (dok. niem.) jw., s. 58.

1542 r. Sczeppenicze (2 X) (!) WAP Kat., Sczepjenicze Mus., s. 171.

1552 r. Szepiennice (!) (kopia z 1623 r.) WAP Kat., Shepienicze (kopia ok.

1700 r.) jw. (także Mus., s. 171).

+ ok. 1590 r. Sopienice (!) Lustig, s. 62.

*1598 r. Szopienice A. W., s. 93, Siepienica (!) jw., s. 92, + od drogi so- pienskiey aze do stawu KM, k. 36.*

1640 r. Schoppinitzer Hammer Mus., s. 173.

+ 1651 r. Sopiniec KM (Przepis Prawa Pańskiego). 36 [[85]](#footnote-85)

*E. MOŚKO*

*1676 r. ze szopienicz (!) Lustig, s. 362, na szopienicze jw., na szopienicze do piełoga jw., kacw.arzowi na szopieniczach jw.*

1680 r. kuznici Szopienskiey Mus., s. 115.

1. r. Szopienicach Mus., s. 126, na... Ssopieniczi (dok. czes., oryg.) jw.,

s. 130.

1. r. na... Schopieniczach jw., s. 133.

*1708 r. Kuźnica Szopieńska jw., s. 185, Huty Schopiensky (!) jw., Na Szopienicach jw., s. 186.*

1. r. Schopienitz mapa Śląska PSiL Op.
2. r. Schopienitz (dok. niem. oryg.) Mus., s. 152.

1783 r. Schopienitz Zim. 2, s. 118.

1793 r. Schopienitz Zim. 13, s. 196.

*ok. 1800 r. Od Gromady Szopienski (! dial.) WAP Kat., z dworu Szopienitz jw., Szopienitz jw.*

1809 r. Szopienitz (dok. niem.) Lustig, s. 435.

1830 r. Schopieniec (.) Knie III, s. 697, Schopinitz jw.

Co wynika z powyższego zestawienia?

Najpierw muszę dodać kilka uwag o wartości poszczególnych zapi­sów. Pierwsza notatka z 1360 r. pochodzi z oryginalnego dokumentu księ­cia Mikołaja Opawsko-Raciborskiego i została w odbitce fotograficznej, dosyć wyraźnej i czytelnej, opublikowana przez Jana Kudera w jego ,,Historii parafii mysłowickiej”. Natomiast następne zapisy z 1397 r. znajdują się w dokumencie, który zawiera rozstrzygnięcie sądu biskupa krakowskiego w sprawie sporu o kolaturę probostwa w Mysłowicach. Oryginał tego dokumentu nie jest znany, natomiast istnieją przynaj­mniej dwie jego kopie, jedna z 1596 r. zamieszczona przez Ludwika Musioła w jego „Materiałach do dziejów Wielkich Katowic”, druga nato­miast z 1652 r., nie opublikowana, przechowywana jest w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach, w aktach dotyczących dziesięciu parafii mysłowickich. Oba odpisy, stosunkowo późne, pozostawiają w za­kresie pisowni nazw wiele do życzenia, szczególnie drugi, późniejszy, jest bardzo niedbały. Prawdopodobnie też kopie te nie były sporządzane na podstawie oryginału, lecz jakichś innych odpisów. Ogółem jednak w ze­stawieniu z autentycznym zapisem z 1360 r. i zapisami Długosza wska­zują one, że nazwa ta brzmiała pierwotnie Szepieńce, lub w liczbie poje­dynczej Szepiniec, skąd sporadycznie i ad hoc pojawiać się mogły także wtórne formy Szepienica, Szepienice, Siepienica, a nawet — przez aso­cjację z wyrazem szczepić — Szczepienice.

Po wtórne jasnym jest, że od samego początku omawiana nazwa w ogóle nie występowała w postaci mazurzącej. Gdyby tak było, nigdy nie mogłaby ulec adidencji do szopy. Takie zapisy Schepyencze, Szepieniecz, Szyepyeniecz, Skopeniczy, Schopienicze, Shepienicze nie pozosta­wiają wątpliwości, że w nagłosie występowała wyłącznie spółgłoska szcze­linowa dziąsłowa bezdźwięczna Š-. Na to samo wskazuje niemiecka odmiana nazwy Schoppinitz, która kontynuuje bezpośrednio wcześniej­szą polską odmianę Szopienice, znaną już w drugiej połowie XV wieku i po raz pierwszy pojawiającą się w czeskim dokumencie z 1474 r. w po­staci Skopeniczy, gdzie grupa literowa sk- występuje przypadkowo przez błędne skojarzenie nazwy z apelatywem Skop «baran trzebiony». Wsku­tek tego nazwa Szopienice, już wówczas widać spotykana, przekształciła się w formę „służebną” Skopienicy zamiast właściwszej chyba w takim wypadku odmianki \*Skopnicy. Ani jednak ten czeski wariant, ani nie­miecki nie mogą wywodzić się od mazurzącej formy \*Sepieńce bądź \*Sepieniec, które należałoby chyba przyjąć, gdyby wymowa syja, zyto, cas < šyja, žyto, čas panowała na tym obszarze w wiekach XIII—XV, a nawet w pierwszej połowie XVI wieku. Najwyżej niemiecki wariant musiałby brzmieć \*Zeppinitz, a jeśli już z -o-, to \*Zoppinitz, gdyż nagłosowe, w ję­zyku niemieckim nie istniejące, s- przed samogłoską i przed -w- Niemcy zmieniali w nazwach na c-, jak np. Sulechów > Züllichau bądź Swóz > Zwoos, później także na z-, jak Sucha > Suchau obok Sucha > Zauche itd.

Wspomniałem poprzednio, że nazwa Szepieńce, Szepieniec w postaci mazurzącej, tj. w brzmieniu \*Sepieńce, \*Sepieniec nie mogłaby ulec adi- deacji do apelatywu szopa. Można ostatecznie przyjąć, że kontaminacja form mazurzących \*Sepieńce sopa dała w rezultacie postać \*Sopien(i)ce, ale dokumentacja źródłowa przeczy w ogóle istnieniu takich form przed drugą połową XVI w. W zebranym materiale mamy 3 pewne przykłady mazurzenia, w tym 2 z końca XVI stulecia oraz jeden z wieku XVII: z 1590 r. zapis Sopienice, z 1598 r. od drogi sopieskiej aze do stawu i z 1651 r. Sopieniec. Zapis z 1397 r. in Sepieniecz należy w tym wypadku odrzucić, gdyż pochodzi on z kopii z 1596 r.; bardzo niedokładnej, i w dodatku sporządzanej w Krakowie.

Nasuwa się pytanie, jakie są powody tego faktu, że w stosunkowo dość obfitym materiale dotyczącym nazwy Szopienic mimo wszystkich trudności ortografii średniowiecznej, nie odróżniającej przez długi czas szeregów cz, ż, sz || c, z, s, zaledwie trzy późne, bo z końca XVI wieku i z XVII pochodzące zapisy wskazują na wymowę mazurzącą, podczas gdy wszystkie inne — z wyjątkiem jednego wątpliwego przykładu — na pewno dowodzą wymowy niemazurzącej w wieku XIV, XV i — jeśli chodzi o konkretny wyraz — niemal w całym XVI stuleciu. Odpowiedź na to pytanie może być dwojaka: albo wpływ poprawniejszej wymowy niemazurzącej doprowadził już w XIV w. do odmazurzenia nazwy \*Sepieńce > Szepieńce, tak że późne dojście do głosu w piśmie postaci typu Sopienice było wynikiem osłabienia normy poprawnościowej, albo też na odwrót mazurzenie w ziemi bytomsko-pszczyńskiej pojawia się dopiero w XVI wieku, gdy poczucie po­prawności językowej było silne i nie zezwalało na zbyt częste odchodze-

nie od normy językowej w praktyce kancelaryjnej. Niewątpliwie druga odpowiedź jest znacznie prawdopodobniejsza.

W ogóle odmazurzenie nazwy miejscowej pod wpływem uświadomio­nej normy językowej, lub wzoru uważanego za godny naśladowania, jest możliwe wówczas, gdy istnieje wyraźne poczucie jej związku z odpowied­nim, często używanym i powszechnie znanym, wyrazem pospolitym albo jakimś innym ogólnie wiadomym imieniem własnym, a więc np. inną, identycznie brzmiącą nazwą miejscową, występującą jednak w postaci nie mazurzącej. Np., gdy ktoś wymawia nazwę Skarbosow, to jej odma­zurzenie nie nastręcza trudności, ponieważ istnieją liczne nazwy miejsco­wości, jak Skarboszewo, Skarboszyce, Skarboszewice itd., kojarzące się z imieniem czy nazwiskiem Skarbosz, dość znanym, a zacierającym czę­sty w nazwach osobowych element morfologiczny -š, który występuje w zakończeniu różnych imion własnych, jak Radosz, Makosz, Miłosz, Dłu­gosz itd. Odmazurzenie nazw Capie, Cajki jest sprawą prostą, gdyż od razu można rozpoznać, iż nawiązują one do nazw ptaków: czapli i czajki. Ale do czego nawiązuje nazwa \*Sepieńce bądź \*Sepieniec? Że do rdzenia ps. \*sьp-, to może zbadać i ustalić rozporządzający naukowym aparatem filologicznym etymolog, ale dla laika nie oznacza ona nic więcej niż nazwę określonej wsi czy osady, ponieważ wyraz pospolity \*szepieniec «las czy łan szemrzący» dawno wyszedł z użycia, a może nawet nigdy nie był powszechnie znany. Dla laika, a nawet dla obeznanego z przedmiotem onomasty, ale nie dysponującego materiałem zebranym z źródeł histo­rycznych nazwy te skojarzą się najprędzej z rzeczownikami sep, syp, sepna, oznaczającymi ziarno lub daninę z rzeczy sypkich, przymiotnikiem sepny i czasownikiem sypać oraz nazwami Sepno, Sepienko, itp. Trudno zatem przypuścić, aby w XIV wieku odmazurzono nazwę \*Sepieńce pod wpływem istniejącej wówczas normy językowej, czy wzoru poprawno­ściowego, na zanotowane w 1360 r. Szepieńce lub Szepieniec, które na­stępnie w tej postaci skrupulatnie notowano, aż do czasu gdy nazwa osta­tecznie przez asocjację do szopy przybrała postać Szopienice, ukazującą się pod koniec XVI wieku w formie gwarowej jako Sopienice. Natomiast wniosek, że wymowa typu septać, zyto, wiecor dopiero na jakieś kilka­dziesiąt lat przed pojawieniem się tych i podobnych form nazewniczych zaczęła się szerzyć w tej części Śląska, a w okolice Szopienic i Pszczyna dotarła dopiero być może w drugiej połowie tego stulecia lub niewiele wcześniej, leży najbliżej.

Do pokrewnych nazw onomatopeicznych, należą między innymi:

Nazwy utworzone od pnia \*šьp-:

1. šepc, Běły a. Čarny «der Flüsterfluss, von šeptaś, flüstern», rz. na Górnych Łużycach [[86]](#footnote-86).
2. Szepce, pustk. i łk. par. Czarnożyły pow. Wieluński. Koz. VII, s. 17 2 [[87]](#footnote-87) [[88]](#footnote-88).
3. Sepce, dawniej Szepce, strumień niegdyś w zlewie Oleśnicy na Czarnożyłach, później las i Karczma na Chojnach, pow. wieluński. Koz. VII, s. 98 i s. 383 oraz SO VII, s. 183 3i).
4. Szepnica, wieś w par. Lubrzyna w dekanacie Dębice w archidiako­nacie sądeckim. 1470—80 r.: Schepnycza, Sepnycza Długosz: Lib. ben II, s. 295 i 297. Dziś Sepnica, por. Słown. Geogr. T. 10.
5. Zasepnica (?), część miasteczka Suchej w pow. żywieckim Słown. Geogr. 14, s. 439.
6. Zasepnica (?) albo Czarna, rz. prawy dopływ Stryszawki, lew. dp. Skawy w pow. żywieckim. Słown. Geogr. 14, s. 439.
7. Szepiele, okolica w b. pow. nowoaleksandrowskim, qui. Abele Słown. Geogr. T. 15, s. 642.

Nazwy utworzone od pnia \*šip-:

1. Szypot, wś., pow. radowiecki wśród Karpat bukowińskich, nad Suczawą i Seretem. Słown. Geogr. T. 12, s. 124.
2. Szypiele, zaść. w b. pow. bobrujskim. Sł. Geogr. Jw.
3. Szypilski albo Szypielski, potok, bierze początek w pow. drohobyckim, następnie na obszarze Dołhołuki przyjmuje potoki Glinny i Kamienny, wchodzi do Selanki z lewego brzegu na obszarze Monarsterca w b. pow. stryjskim. Jw.
4. Szypińce, niegdyś sioło, we wschodniej części b. pow. krzemie­nieckiego, między miasteczkami Rachmanowem i Jampolem, w okolicy Borku, Ludwiszcz i Podłużeczna. Jw.
5. Szypieńce, wś. w b. pow. kaczmańskim, st. kol. Czerniowa. Słown. Geogr. T. 12, s. 124.
6. Szypienica, miasto w Mołdawii w pobliżu Chocimia.

O pniu \*šip- czytamy w słowniku etymologicznym Brücknera co na­stępuje: „Szyp, o głosie syczącym, świszczącym; ruś. szip, szipieť o syku gęsi; słowień. szip. «piszczałka», stąd węg. sipos (tj. sziposz), co do nas z piechotą węgierską Batorego przyszło; częste w 17 wieku: «nie możesz szyposzem, bądź dudą», «niedźwiedzie łańcować będą po szyposzach»”. Do tej informacji Aleksandra Brücknera dodajmy jeszcze za Słownikiem Geograficznym, że istnieje również nazwa miejscowości Szyposze w byłej ziemi bielskiej. Ale to już sprawa marginesowa.

*Eugeniusz Mośko*

*UWAGI O ZNACZENIACH WYRAŻEŃ PRAWNICZYCH*

Powszechnie wiadomo, że liczne wyrażenia prawnicze odbiegają pod względem swego znaczenia od wyrażeń używanych w języku potocz­nym. Nie należy jednak oskarżać prawników o niedbałość pod tym względem. Istotna bowiem przyczyna omawianego zjawiska polega na tym, że określenia prawnicze nie spełniają funkcji opisowych definicji naukowych, odzwierciedlających przebieg zjawisk w otaczającym nas świecie, lecz mają charakter normatywny, tzn. wskazują, do których zdarzeń należy stosować grupy przepisów, posługujących się danym wy­rażeniem. Ponieważ z różnych względów społecznych nie zawsze można zastosować pewne przepisy prawne do wszystkich wypadków, określa­nych wyrażeniem potocznym, przeto prawnicy zmuszeni są często zna­czenie swojego wyrażenia zawęzić w stosunku do powszechnie używa­nego lub też przeciwnie — rozszerzyć go w niektórych kierunkach. Stąd powstaje omawiana w niniejszym artykule rozbieżność pojęć. Omawianą sytuację komplikuje ponadto okoliczność, że podobnie jak w zakresie innych nauk, czy też jak się to dzieje również w języku potocznym, niektóre wyrażenia prawnicze są używane w kilku znaczeniach. Zjawi­sko to da się z kolei wytłumaczyć ubóstwem każdego języka, którego liczba słów, czy określeń, nie wystarcza do oddania przeogromnego mnóstwa pojęć, już istniejących, a także tworzących się w społeczeń­stwie z dnia na dzień. Spotykając się zatem z wyrażeniami prawniczymi, trzeba mieć na uwadze powyższe dwie ich charakterystyczne właściwo­ści, tj. częstą odmienność treści od wyrażeń potocznych oraz ich wie­loznaczność.

Tak więc na wstępie samo określenie prawo używane jest w przy­najmniej trzech znaczeniach, a mianowicie:

1. w znaczeniu, przez które należy rozumieć sformułowany przez naukę i empirycznie sprawdzalny opis związków zachodzących pomię­dzy zjawiskami występującymi w świecie, który wyjaśnia ich powiąza­nia przyczynowo-skutkowe. W tym też znaczeniu mówimy np. o prawie Kopernika, Newtona i innych.

Prawnicy posługując się wyrażeniem prawo mają natomiast na myśli przede wszystkim:

1. prawo w tzw. znaczeniu przedmiotowym, przez co rozumie się całość reguł, czyli norm postępowania ludzkiego, uznanych i chronionych przez

państwo. Mówi się więc np. o prawie cywilnym, karnym, polskim, fran­cuskim itd.

Temu znaczeniu prawa prawnicy przeciwstawiają z kolei:

1. prawo w tzw. znaczeniu podmiotowym, które oznacza możność określonego zachowania się lub możność domagania się określonego za­chowania od pewnej osoby, wynikającą z norm prawa przedmiotowego. W tym znaczeniu używamy słowa „prawo” wówczas, gdy mamy na myśli takie powiedzenia, jak np.: „mam prawo do urlopu”, „milicjant miał prawo wylegitymować go” itp.

A oto krótkie zestawienie najczęściej spotykanych wyrażeń prawni­czych, których znaczenie bądź odbiega od znaczenia potocznego, bądź zmienia się w różnych wypadkach.

Banknot: 1) papierowy znak pieniężny wymienialny na złoto; 2) w znaczeniu niewłaściwym każdy papierowy znak pieniężny, a więc także tzw. pieniądz papierowy nie wymienialny na złoto.

Dewiza: 1) dokument płatny za granicą (np. weksel lub czek płatny za granicą); 2) każdy zagraniczny środek płatniczy, a więc także waluta obca.

Ekspedycja: 1) umowa, której główną treścią jest obowiązek zawarcia przez ekspedytora umów z przewoźnikiem. Ekspedytor ma więc przede wszystkim obowiązek wyszukania przewoźnika. Ma to znaczenie przede wszystkim przy przewozie międzynarodowym, zwłaszcza jeżeli dokonywany jest przy użyciu różnych środków transportowych (np. przewóz morski, a potem kolejowy lub samochodem; 2) całość czynności łączących się z wysyłką i przewozem towarów. Równoznacznym wyra­żeniem z „ekspedycja” jest określenie „spedycja”.

Najem: 1) umowa o odpłatne używanie rzeczy będącej własnością najemcy. W znaczeniu niewłaściwym także: 2) umowa o pracę lub o inne świadczenie usług (tzw. najem pracy lub usług), albo też: 3) dzier­żawa, tj. umowa o odpłatne używanie rzeczy, połączone jednak z czerpa­niem z niej pożytków (np. zbieraniem plonów lub tp.).

Posiadanie: 1) faktyczne korzystanie z rzeczy w granicach pra­wa własności lub innego prawa rzeczowego. Posiadaczem rzeczy jest za­zwyczaj jej właściciel. Może nim być również złodziej, który przecież po to ją ukradł, aby korzystać z niej jak właściciel. Jest on jednak po­siadaczem nieprawnym. 2) W znaczeniu niewłaściwym mówi się rów­nież o posiadaniu nazwiska, praw autorskich itp., choć z praw tych nie można korzystać, tak jak z rzeczy.

Pożyczka: 1) umowa o przejęcie na własność cudzej rzeczy ru­chomej (np. pieniędzy, zboża siewnego) i zwrócenie wierzycielowi nie tej samej rzeczy, tylko takiej samej; 2) w znaczeniu potocznym, a nie­właściwym — także użyczenie, tj. umowa o bezpłatne używanie rzeczy ruchomej i zwrot tej samej rzeczy.

Przedstawicielstwo: 1) uprawnienie do dokonywania czyn­ności prawnych w cudzym imieniu. W tym znaczeniu przedstawicielami są rodzice, opiekunowie, pełnomocnicy itp.; 2) instytucja upoważniona do dokonywania czynności prawnych w cudzym imieniu, np. ambasada, przedstawicielstwo handlowe.

Przewóz: 1) w znaczeniu technicznym oznacza przemieszczanie osób lub rzeczy, 2) w znaczeniu prawnym oznacza natomiast tylko wów­czas przemieszczanie rzeczy, gdy rzecz powierzona jest obcemu prze­woźnikowi do przewozu, gdyż tam tylko zachodzi swoisty stosunek prawny pomiędzy wysyłającym a przewoźnikiem normowany prawem przewozowym. Przewóz osób w znaczeniu prawnym także musi się odby­wać przy użyciu cudzych środków przewozowych, znajdujących się pod kierownictwem obcego przewoźnika, jako że przejazd przy użyciu wła­snych środków przewozowych nie wywołuje żadnych charakterystycz­nych stosunków prawnych.

Rachunek: 1) zestawienie należności za świadczone rzeczy lub usługi (np. rachunek od krawca); 2) prowadzone w szczególnej formie zestawienie wzajemnych świadczeń dwóch stron (np. rachunek bankowy).

Rzecz: 1) ograniczona cząstka natury, która może być poddana wła­dzy człowieka i stanowi samoistne dobro gospodarcze; 2) w znaczeniu nieprawniczym słowo to ma różne znaczenia.

Spółka: 1) umowa o wspólne dążenie do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego; 2) w znaczeniu niewłaściwj^m także współwłasność, która może przecież powstać nawet wbrew życzeniu współwłaścicieli na drodze spadkobrania, a która może nie mieć na celu żadnego działania (pn. współwłasność domu).

Termin: 1) okres czasu (np. termin trzymiesięczny); 2) zdarzenie przyszłe i pewne, od którego uzależniona jest skuteczność czynności prawnej (np. w chwili twojej śmierci otrzyma twoja rodzina sumę ubez­pieczeniową); 3) szkolenie ucznia rzemieślniczego (terminatora).

Ustawa: 1) akt normatywny uchwalony i ogłoszony pod nazwą ustawy przez parlament; 2) w znaczeniu niewłaściwym każdy akt nor­matywny, a więc także rozporządzenie itp.

Waluta: 1) obcy znak pieniężny (np. banknot dolarowy); 2) zdol­ność zwalniania od zobowiązań przyznana przez państwo pewnym zna­kom pieniężnym (np. własne banknoty w niektórych państwach pozba­wione były dawniej waluty, gdyż cechę waluty miały sobie przyznane tylko monety złote); 3) termin, od którego liczy się odsetki (np. waluta 5 października br.).

Warunek: 1) zdarzenie przyszłe i niepewne, od którego uzależ­niona jest skuteczność czynności prawnej (np. podaruję ci pod warun­kiem, że zdasz egzamin); 2) w znaczeniu niewłaściwym przez słowo warunki rozumie się także inne postanowienia umowy (np. umowę za­warto z tym warunkiem, że cena płatna jest gotówką).

Zlecenie: 1) umowa o wykonanie czynności, nie wynikającej ze stosunku służbowego, w której przyjmujący zlecenie nie bierze na siebie, poza obowiązkiem staranności, rękojmi za rezultat tej czynności (np. umowa zawarta z adwokatem o prowadzenie procesu); 2) w znaczeniu niewłaściwym jednostronne zamówienie (daliśmy mu zlecenie), a także 3) polecenie służbowe (dałem pracownikowi zlecenie); 4) poza tym słowa zlecenie używa się także w innych zwrotach, jak np. ,,prace zlecone” (tj. umowy zlecenia oraz umowy o dzieło), „weksel na zlecenie”, tj. weksel zbywalny przez indos.

Żyrowanie: 1) zbywanie wekslu przez indos; 2) w znaczeniu nie­właściwym — poręczenie.

*Zbigniew Żabiński*

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

*Dorobek, Międzyzdroje, alkohol*

Bardzo dziękuję ob. Marcinowi Prezyznerowi z Warszawy za list tre­ściwy i rzeczowy, którego czytanie sprawiło mi prawdziwą przyjemność. „Miłuję poprawność języka, pisze autor listu, i miłość ta mię prowadzi do studiów różnych”.

Nie jest częstym zjawiskiem, że ktoś ze swego przywiązania do języka wysnuwa wniosek o konieczności studiów, badania, poznawania tego, do czego jest przywiązany. Bardzo często natomiast jest inaczej: ktoś, kto zaczyna od powoływania się na swoją miłość języka, następnie utożsa­mia żywość swoich reakcji uczuciowych z przeświadczeniem o własnej kompetencji w sprawach poprawności językowej i wyżywa się w ciska­niu anatem na formy, które mu się nie podobają. Dobra rzecz tempera­ment jako źródło energii i pobudka do działania, ale kierunek działania może wyznaczyć tylko oświecona myśl. Niedawno w gronie naukowców niehumanistów powzięto uchwałę skazującą na banicję z języka pol­skiego wyraz dorobek opierając się na tym, że wyraz ten bardzo się nie podobał jednemu z uczestników zebrania, który potrafił siłą swego nie­rozsądnego uniesienia narzucić wszystkim uchwałę zupełnie niedorzecz­ną. Co komu zawinił wyraz dorobek, tradycyjny, wyrazisty umieszczony we wszystkich słownikach języka polskiego, używany przez pisarzy i poetów, jak Żeromski, Kasprowicz, Prus, Kraszewski i inni (przykłady można znaleźć choćby w naszym nowym Słowniku Języka Polskiego)? Niepowołanemu arbitrowi dorobek wydał się wyrazem pospolitym; byłoby niedobrze, gdyby takie indywidualne przeżycia miały się odbijać na losach wyrazów.

Korespondent nie unosi się, ale się zastanawia i to jest właśnie przy­jemne w jego liście. Jego uwagę zwrócił fakt, że to co mówiłem o nazwie Międzyzdroje, nie jest zgodne z tym, co jest podane w czwartym wyda­niu Słowniku Poprawnej Polszczyzny Szobera: w Słowniku tym nazwa Międzyzdroje jest potraktowana jako liczba mnoga; dopełniacz ma formę Międzyzdrojów. Omawiając nazwę tej miejscowości chciałem wykazać, że jeżeli się ją traktuje jako liczbę mnogą, to staje się ona pod względem słowotwórczym niepoprawna. Jeżeli tworzymy nowy wyraz z połącze­nia przyimka między z jakimś rzeczownikiem, to powstają nazwy tego typu co: Międzylesie, to znaczy nazwy mające formę liczby pojedynczej i zakończone przyrostkiem -e. Dziwacznie brzmiałaby forma Międzylasy zamiast Międzylesie albo Międzyrzeki zamiast Międzyrzecze (wtórnie skrócone na Międzyrzec). W tych wypadkach różnica budowy form jest

od razu widoczna. Forma Międzyzdroje rozumiana jako liczba mnoga staje się czymś takim jak Międzylasy lub Międzyrzeki, tylko że nie razi nas słuchowo, bo brzmi tak samo, jak by brzmiała liczba pojedyncza to Międzyzdroje: końcowe -e może być zarówno przyrostkiem — tym samym co w Międzylesie — jak i końcówką liczby mnogiej wyrazu zdrój. Taki jest wywód słowotwórczy, który każe się opowiedzieć za popraw­nością tego Międzyzdroja, a niepoprawnością tych Międzyzdrojów. Tak też zrobiłem, to jest moim zawodowym obowiązkiem. Powtórzony tu wywód, słuszny i uzasadniony, ma tylko jedną słabą stronę: W Międzyzdroju, do Międzyzdroja prawie nikt nie mówi, formy natomiast w Mię­dzyzdrojach, do Międzyzdrojów są w powszechnym użyciu. Z tego wła­śnie względu zostały one podane w Słowniku Poprawnej Polszczyzny Szobera. Wśród nazwisk członków komitetu redakcyjnego tego słownika wymienione jest i moje nazwisko; to była nieścisłość, którą w swoim czasie prostowałem. Do redakcji nie należałem, recenzowałem tylko ko­lejne arkusze dzieła. Przy haśle Międzyzdroje powinienem był dodać uwagę co do poprawnej słowotwórczo interpretacji tej formy. Wątpliwe tylko, czy przeważyłoby to szalę na wadze, której szalę drugą obciąża powszechny zwyczaj.

Uwaga korespondenta co do tego, że dopełniacz liczby mnogiej wy­razu alkohol może mieć formę nie tylko alkoholi, jak wskazaliśmy (przez odesłanie do odpowiedniej tabeli form) w naszym nowym Słow­niku, ale i alkoholów, jest słuszna. Dziękuję za tę uwagę. Przy sposob­ności chciałbym się zwrócić z prośbą do wszystkich, którzy korzystają ze Słownika Języka Polskiego opracowywanego pod moją redakcją (V tom już się ukazał): bylibyśmy bardzo wdzięczni za każdą uwagę krytyczną, za każde zasygnalizowanie czegokolwiek, co wymaga uzupełnienia lub modyfikacji. W dziele tak rozległym niepodobna uniknąć jakichś potknięć. Słownik Języka Polskiego obchodzi każdego posługującego się tym językiem. Redakcja Oksfordzkiego słownika języka angielskiego korzysta z pomocy tysiąca paruset dobrowolnych korespondentów. Infor­macje uzyskane od czytelników Słownika mogą być bardzo cenne. Wy­zyskalibyśmy je w Suplemencie, który się ukaże po wyjściu z druku tomu X. Autor omawianego w tej chwili listu powołując się na recenzję II i III tomu naszego Słownika pióra Piotra Grzegorczyka umieszczoną w grudniowym zeszycie miesięcznika „Twórczość” z roku 1961 przyłą­cza się do zastrzeżeń sformułowanych przez recenzenta w związku z niektórymi przykładami podanymi przez nas pod hasłami egzystencjonalizm, egzystencjonalista. W szczególności razi korespondenta to, że za­cytowany w Słowniku autor przypisuje egzystencjonalizmowi „kult bru­talności przemocy”.

Obok tego cytatu przytoczyliśmy również inny. Przykłady ilustrujące wyrazy hasłowe są tylko przykładami, sposób interpretowania hasła przez redakcję wyraża definicja. Często sformułowanie wyczerpującej

definicji jest bardzo trudne, przykłady mogą stanowić jej uzupełnienie, choćby nawet były dyskusyjne. W szczegółowym wypadku egzystencjonalizmu nie umiałbym nawet powiedzieć, w jaki sposób kierunek ten ujmuje zagadnienie przemocy. Sam Sartre wypowiadał się w sposób szlachetny w kilku sprawach, w których zagadnienie to wchodziło w grę — ale to skojarzenie nasuwa mi się z czasu chyba późniejszego niż rok 1960, w którym ukazał się II tom naszego Słownika.

Korespondent pyta, czy recenzenta, który umieszcza recenzję utworu w miesięczniku, należy nazwać recenzentem utworu, czy recenzentem miesięcznika.

Forma dopełniacza może mieć różne funkcje: w połączeniu „recen­zent utworu” dopełniacz „utworu” ma charakter dopełnienia czynności, której wykonawcą jest recenzent. W połączeniu „recenzent miesięcz­nika” dopełniacz „miesięcznika” można rozumieć jako wyrażający bier­ną dzierżawczość, to znaczy należenie do czegoś. Z tego wynika, że oby­dwa wrażenia są poprawne, różnią się tylko charakterem relacji recen­zenta z jednej strony do tego, co recenzuje, z drugiej — do instytucji czy organu, z których ramienia to robi.

Do pozostałych kwestii poruszonych w omawianym liście postaram się wrócić przy innej sposobności.

*Bezpieczeństwo pożarowe — bezpieczeństwo od pożaru.*

Ob. Witold Hofmann z Poznania pyta, która z dwóch stylizacji jest lepsza: „istnienie szop drewnianych zagraża bezpieczeństwu pożaro­wemu” czy też „istnienie szop drewnianych zagraża bezpieczeństwu prze­ciwpożarowemu”.

Rozstrzyganie zagadnień za pomocą odpowiedzi, że można mówić i tak, i tak, często wywołuje rozczarowanie. Pytanie korespondenta nie usposabia do takiej odpowiedzi: wypada odpowiedzieć raczej, że ani tak, ani tak. Z dwóch zacytowanych sformułowań ani jedno nie jest dobre, ani drugie. Z wyrazem bezpieczeństwo nie łączy się dobrze ani przy­miotnik pożarowy, ani przeciwpożarowy (z dwojga złego raczej już ten pierwszy niż ten drugi). Bezpieczeństwo to stan niezagrożenia; przy­miotnik pożarowy może odpowiadać pod względem znaczeniowym for­mie dopełniacza pożaru, połączenie zaś bezpieczeństwo pożaru powinno byłoby znaczyć, że pożar jest pod jakimś względem bezpieczny, a to nie ma sensu. W połączeniu bezpieczeństwo przeciwpożarowe ta niedorzecz­ność zostaje jak gdyby usunięta przez użycie przyimka przeciw, ale nie jest to wyjście szczęśliwe; nie powiemy bezpieczny przeciw pożarowi, a tym samym upada podstawa, od której można by było tworzyć formy pochodne bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Przy sposobności: przymiot­nika pożarowy nie ma w Słowniku Warszawskim, jest tylko forma po­żarny. Pod hasłem przeciwpożarny wymieniona jest i forma przeciw­pożarowy, ale oznaczona jako mało używana. Najprościej byłoby napi­sać, rezygnując z obu proponowanych sformułowań: „istnienie szop drewnianych grozi niebezpieczeństwem pożaru” albo jeszcze krócej, „bez abstrakcyjnego „istnienia”: „szopom drewnianym grozi niebezpieczeń­stwo pożaru” czy też „szopy drewniane grożą niebezpieczeństwem po­żaru”. Domyślam się, że może chodzić o to, żeby były sposoby charakte­ryzowania bezpieczeństwa ze względu na różne mogące mu zagrażać czynniki, ale frazeologia wyrazu bezpieczeństwo nie jest w tym zakre­sie ustalona; nasuwałyby się wyrażenia bezpieczeństwo od pożaru, od powodzi, ale poprawniej byłoby bezpieczeństwo ze wzglądu na pożar, ze wzglądu na powódź.

*Skróty nazw instytucji zagranicznych*

Ob. Dariusz Michalski z Grodziska Mazowieckiego porusza sprawę, która jest nie uporządkowana i którą trudno uporządkować. Korespon­dent zwraca uwagę na to, że niektóre skrótowe nazwy instytucji zagra­nicznych składają się z pierwszych liter wyrazów obcych, czyli są przyj­mowane bez żadnych zmian, na przykład KLM pierwsze litery wyra­zów holenderskich znaczących „Królewskie Stowarzyszenie Lotnicze”, UNESCO (United Nations Eductional Scientific and Cultural Organiza­tion). Obok tego zaś ONZ (Organizacja Narodów Zjednoczonych) — nazwa oparta na pierwszych literach wyrazów polskiego przekładu nazwy oryginalnej. Korespondent pyta, która zasada jest słuszniejsza.

O zasadzie trudno tu właściwie mówić. KLM jest nazwą firmy — tak samo jak FIAT, takich nazw — etykiet firmowych się nie tłumaczy. Organizacja Narodów Zjednoczonych jest nazwą mniej skomplikowaną, niż nazwa odpowiadająca skrótowi UNESCO, która by brzmiała Orga­nizacja Oświatowa, Naukowa i Kulturalna Narodów Zjednoczonych, skrót polski byłby OONKNZet — UNESCO jest krótsze i ma postać bar­dziej zbliżoną do jakiegoś wyrazu. Trzeba byłoby zrobić spis skrótów, żeby móc je poklasyfikować.

*Tłumaczenie terminologii obcojęzycznej*

Dziękuję korespondentowi z Paryża, który mi nadesłał ogłoszoną w wydawnictwie L’Usine Nouvelle (Nowa Fabryka) listę technicznych terminów angielskich i ich proponowanych odpowiedników francuskich. Rzecz jest godna uwagi z tego względu, że owe tłumaczenia francuskie są bardzo dobrze opracowane. Po terminie angielskim następuje przej­rzyście sformułowana definicja jego znaczenia, po czym wymienione są różne zastosowania terminu, podany jest proponowany odpowiednik francuski ze zwięzłym uzasadnieniem i czasem z interesującymi pod

*W. D.*

względem językowym uwagami. Taki typ opracowywania haseł specjal­nych w słownikach jest dobrym przykładem współpracy specjalistów z różnych dziedzin. Omawiane terminy należą do zakresu takich nauk i dyscyplin technicznych, jak chemia, elektronika, rachunek automa­tyczny (to znaczy rachunek wykonywany przez maszyny), przemysł farbiarski, przemysł naftowy i inne. Proponowane terminy francuskie nie zawsze są jednowyrazowe. Prace nad terminologią techniczną i w ogóle naukową toczą się i u nas. Ukazują się interesujące w tym zakresie wy­dawnictwa. Koordynowanie — także w skali międzynarodowej — prac nad wyrazami, które w języku różnych specjalistów używane są w nieidentycznych znaczeniach, a często należą jednocześnie do języka po­tocznego, jest zadaniem bardzo aktualnym i bardzo ważnym.

86

*Poślizg*

Pewnych kwestii z zakresu terminologii technicznej dotyczą pyta­nia ob. Waldemara Oleksiuka z Warszawy. Niektóre z tych pytań są bardzo specjalne. Co do wyrażeń opór przeciwko ślizganiu, opór tarcia i tarcie ślizgowe, o których korespondent pisze, że są używane wymien­nie, to czytelnika nie będącego technikiem ta wymienność trochę dziwi, bo wymienione określenia wyglądają na niejednoznaczne. Opór prze­ciwko ślizganiu (lepiej by było: przeciwko poślizgowi) to jak gdyby opór, który komuś udało się uzyskać dla zapobieżenia jakiemuś poślizgowi, opór tarcia może nie mieć związku z poślizgiem, tarcie ślizgowe — to tar­cie wytwarzające się w czasie poślizgu. W takich właśnie wypadkach konieczne jest porozumiewanie się z niespecjalistami. Korespondenta razi ujęcie w pewnym tekście w cudzysłów wyrazów: sprężyste w wyra­żaniu „odkształcenie sprężyste gumy” oraz „chłodziwo” w wyrażaniu „smar spełnia rolę chłodziwa”. — Cudzysłów jest dziś w ogóle często nadużywany, ta moda dociera, jak widać, i do wydawnictw specjalnych. W obu zacytowanych przykładach jest on oczywiście zbyteczny.

*Nazwisko Mały*

Ob. Stefania Mały z Cieszyna porusza kwestię, którą kilkakrotnie omawiałem, a która nie przestaje być źródłem nieporozumień. List kore­spondentki zacytuję prawie in extenso, bo jest jaskrawym potwierdze­niem tezy, że wygodniej jest dla nosicieli nazwisk typu Mały, gdy te nazwiska zachowują tę samą formę niezależnie od tego, czy się odnoszą do mężczyzny, czy do kobiety, niż gdy się chce gwałtem wprowadzać różne. Korespondentka pisze: „Od urodzenia nazywam się Stefania Mały. Raptem przy zmianie dowodu osobistego urzędniczka zawyrokowała, że od dziś zwać się będę Mała. Mimo próśb, tłumaczeń zmieniła męską for­mę nazwiska na żeńską, tłumacząc się zarządzeniem. Proszę o wyjaśnie

nie i pomoc w tej sprawie. Czy mogę załatwić zmianę nazwiska na brzmienie poprzednie? Tak się dziwnie składa, że jestem wysoka, a męska forma przymiotnikowego nazwiska łagodzi sprzeczność natury z nazwiskiem. Poza tym zmiana ta komplikuje szereg innych spraw — na poczcie czy też na przejściu granicznym. Prawdę mówiąc nie podoba mi się wprowadzanie takich zmian w nazwiskach bez zgody osoby zain­teresowanej”.

Mnie się również nie podoba i stanowisko korespondentki całkowicie popieram. Jest rzeczą oczywistą, że im słabiej kojarzy się nazwisko ma­jące formę przymiotnikową z tym znaczeniem, które ma ten przymiotnik używany nie w funkcji nazwiska, tym lepiej, tym wygodniej dla nosi­cieli nazwiska. Formy typu Mały w funkcji nazwisk można traktować nie jako formy męskie, ale jako formy neutralne, społeczne etykiety rodzin. O zarządzeniu w tym zakresie nie słyszałem. Na zarządzenie powoływał się również — parę lat temu — jakiś urzędnik, który obsta­wał, merytorycznie słusznie, za nieodmienną formą Zjawny w dowodzie osobistym nosicielki tego nazwiska. Gdy się do mnie w tej sprawie zwró­cono, powiedziałem, jakie jest moje stanowisko, i dodałem, że wobec braku urzędowych rozstrzygnięć prawo rozstrzygania powinno przysłu­giwać osobie bezpośrednio zainteresowanej. Było to wyjście kompromi­sowe, ale nie mogłem decydować inaczej, bo i tak nie mam administra­cyjnej egzekutywy. Stanowisko nosicielki nazwiska Mały uważam za słuszne; mogę jej tylko życzyć, żeby pomyślnie załatwiła swoją sprawę.

*Leśniczy, leśny*

Doktorowi Kazimierzowi Skowrońskiemu z Kolbuszowej bardzo dzię­kuję za uwagi o materiale językowym zawartym w aktach lustracji kró­lewskich, które korespondent badał w Archiwum Głównym w Warsza­wie. Korespondenta interesowała między innymi forma leśniczy uwa­żana przez niektórych specjalistów-leśników za zbędną w funkcji przy­miotnikowej. W aktach leśnictwa Sandomierskiego zapisana jest przy­sięga, którą nowy dzierżawca i leśniczy Jan Bogoria Skotnicki składał królowi „na Urząd Leśniczy” (notatka pochodzi z końca szesnastego wieku).

Wyraz leśniczy ma tu wyraźnie charakter przymiotnika, pod wzglę­dem znaczeniowym zaś odpowiada dopełniaczowi rzeczownika leśnik. Kategoria przymiotników dzierżawczych utworzonych przez zmiękcze­nie końcowej spółgłoski tematu rzeczownikowego (typ: człowiek — czło­wieczy, rybak — rybaczy) była dawniej żywsza niż dziś. W wierszu Mickiewicza „w głuchej puszczy przed chatą leśnika”... można by było dawniej zastąpić formę leśnika formą przymiotnikową: „przed chatą leśniczą” — (pomijając kwestię rymu), dziś by się tak nie powiedziało. Przysięga składana „na urząd leśniczy” dotyczyła obowiązków, które na

*W. D.*

swoim urzędzie miał wykonywać leśnik. Dziś użylibyśmy konstrukcji „urząd leśnika” albo „urząd leśniczego”, bo przymiotnik leśniczy w nie­których funkcjach stał się rzeczownikiem (jak myśliwy). Ale w tytule wydawnictwa „Rocznik leśniczy” wyraz określający jest przymiotni­kiem, kwestionowanie więc jego przymiotnikowego charakteru nie jest słuszne.

88

Korespondent prosi o wyjaśnienie, czy jeżeli się uważa formę lasowy za gorszą od leśny, należy zwalczać pochodną od tej pierwszej formy Lasowiacy jako określenie mieszkańców puszczy Sandomierskiej.

Losy pokrewnych genetycznie form językowych mogą się układać niezależnie od siebie. Nazwa Lasowiacy jest dziś rozpowszechniona i znana w Polsce bardziej niż Lesiacy i nie ma powodu jej zwalczać. Opis gwary Lasowiaków stanowi temat pracy doktorskiej jednego z pra­cowników Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, co może korespondenta zainteresuje.

Pytanie ostatnie: z jakiego powodu geografowie nazwali dopływ Wisły naprzeciw Sandomierza Przyrwą, i tę nazwę Przyrwa umieszczają na mapach, gdy tymczasem nazwą tej rzeki tradycyjną, używaną przez ludność miejscową jest Łęg (a jeszcze dawniejszą, z XIV wieku — Trzęśń)? — Rzecz wymaga zbadania; postaram się wyjaśnić, czym się kierowali geografowie, wprowadzając swoją innowację. Gdyby kore­spondent w swych poszukiwaniach archiwalnych natrafił na jakieś dane dotyczące tej kwestii, chętnie ogłosiłbym je w „Poradniku Językowym”.

*Kuba — kubański*

Polonistka z Łodzi porusza kwestię dość niespodziewaną: w korespon­dentce obudziła się wątpliwość, czy poprawnie utworzona jest od rze­czownika Kuba forma przymiotnikowa kubański. Według wzoru Wisła — nadwiślański, Odra — nadodrzański końcowa spółgłoska tematu rzeczow­nikowego powinna przed przyrostkiem -ański ulec zmiękczeniu, a więc przymiotnik powinien według korespondentki brzmieć kubiański, a nie kubański. — Wątpliwość robi wrażenie wydedukowanej w wolnej chwili, to znaczy oparta jest na dostrzeżonej gramatycznej analogii do pewnych form, a nie na bezpośrednim odruchu poczucia językowego. Formom nadwiślański, nadodrzański można przeciwstawić takie mocno utrwalone w języku formy, jak Sparta — spartański, Ameryka — amerykański, Afryka — afrykański, w których przed przyrostkiem -ański spółgłoska jest twarda. Nasuwa się więc wniosek, że zmiękczenie tej spółgłoski za­chodzi w przymiotnikach tworzonych od wyrazów polskich, nie ma go natomiast, gdy podstawą przymiotnika jest nazwa obca. Nawet zresztą i w niektórych korelacjach form polskich żywość oboczności twarda : miękka zaczyna się jak gdyby zacierać. W okresie smutnej pamięci

przedwojennej historii z. Zaolziem w prasie ukazywała się często forma zaolzański zamiast zaolziański. Identyczność formy kubański od nazwy wyspy Kuba oraz od nazwy obszaru, gdzie mieszkają kozacy kubańscy, nie wywołuje u nas nieporozumień, bo zawsze można się zorientować, o czym mowa. Łatwiejsze byłyby kolizje form w języku rosyjskim, toteż Rosjanie odróżniają: od nazwy Kubań — kubańskij, od Kuba — kubinskij, chociaż ta forma nie ma właściwie gramatycznego uzasadnienia.

*Skoplje.*

Ob. Zygmunt Kornowski z Bartoszyc prosi o wyjaśnienie, dlaczego nazwę miasta zniszczonego przez trzęsienie ziemi pisze się obecnie Skopje, gdy tymczasem dawniej pisano stale Skoplje. Korespondent sądzi, że gdyby szło o polonizację formy Skoplje, należałoby pisać Skopie z literą i, a nie j.

Skopje nie jest formą spolonizowaną; jest to forma macedońska, bę­dąca urzędową nazwą stolicy republiki Macedońskiej w Jugosławii. Serbo­wie i Chorwaci używają formy Skoplje, w której pisowni Serbowie uży­wają specjalnej litery oznaczającej l miękkie, Chorwaci zaś, posługujący się alfabetem łacińskim, stosują połączenie liter lj. Macedończycy w naz­wie swojej stolicy używają połączenia liter pj, co my zachowujemy, gdy piszemy tę nazwę.

*Banknot.*

Ob. Marian Kucharski z Biłgoraja pyta, czy poprawnie użyty jest wy­raz bilet, gdy ma oznaczać banknot, jak na przykład na naszych bankno­tach, czyli pieniądzach papierowych, na których jest napis: „Bilety Na­rodowego Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce”.

Ten sam wyraz użyty był w roku 1918 w napisach na pierwszych urzędowych banknotach polskich. Napis miał bardzo niestaranną sty­lizację i brzmiał: „Podrabianie biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożycz­kowej i puszczanie ich w obieg karane jest ciężkim więzieniem”. Z tego sformułowania wynikało, że nie tylko podrabianie owych biletów, ale samo puszczanie ich w obieg jest karalne. Używali na tym niektórzy dziennikarze. W każdym razie widać, że bilet o znaczeniu «banknotu» ma pewną urzędową tradycję. Użył go w tym znaczeniu i Mickiewicz w Panu Tadeuszu (Przykład biorę z naszego Słownika): „Major dobył fajkę, bile­tem bankowym zapalił”. W wieku XIX był jeszcze w obiegu bankocetel; używał go na przykład Prus. Dziś wyraz ten został zapomniany. Bankno­towi należałoby dać pierwszeństwo przed biletem w takim znaczeniu, po­nieważ bilet ma ustaloną funkcję oznaczania płatnej karty upoważnia­jącej do przejazdu pociągiem, autobusem, statkiem lub do wstępu do teatru.

W. D.

*Sprawozdanie ze stanu na dzień.*

90

Ob. August Zieliński z Warszawy pyta, która stylizacja jest popraw­na, czy „w związku z nieszczęśliwym wypadkiem z Janem Kowalskim dnia 2.V.”, czy też: „w związku z nieszczęśliwym wypadkiem Jana Ko­walskiego dnia 2.V”.

Jeżeli mówiąc o kimś powiemy: zdarzył mu się wypadek, to słucha­jący zrozumie, że wypadek nie był poważny. Mniej więcej to samo do­tyczyłoby powiedzenia: zdarzył się z nim wypadek. W tych wypowie­dziach cała uwaga opowiadającego skupia się jak gdyby nie na tym, kto był ofiarą wypadku, jest on traktowany jako jeden z elementów wyda­rzenia. Gdy mówimy o wypadku nieszczęśliwym, to wypada jego ofiarę wysunąć na plan pierwszy, a to się osiąga raczej za pomocą stylizacji: „wypadek Jana Kowalskiego” niż „wypadek z Janem Kowalskim”.

Ten sam korespondent prosi o rozstrzygnięcie, jak należy napisać: „sprawozdanie ze stanu ubezpieczeń majątkowych w dniu 30.VI” czy też: „sprawozdanie ze stanu ubezpieczeń majątkowych na dzień 30.VI”.

Określenie „sprawozdanie na dzień ten a ten” oznacza raczej termin, w którym sprawozdanie obejmujące jakiś okres wstecz powinno być go­towe, w sytuacji zaś, której dotyczy pytanie, chodzi o co innego: powin­no być sporządzone takie sprawozdanie, z którego będzie można się do­wiedzieć, jaka była suma ubezpieczenia w określonym dniu. Dlatego też właściwa jest stylizacja pierwsza; sprawozdanie ze stanu ubezpieczeń w dniu tym a tym.

*Ponad — około.*

Ob. Paweł Maciński z Sokołówki pod Polanicą pisze, że w jednej z audycji radiowych słyszał taki fragment zdania: „oszczędności ponad dwóch milionów złotych” zamiast „ponad dwa miliony”.

Wydaje się to nieprawdopodobne: przyimek ponad nigdy nie rządzi dopełniaczem; komuś się to chyba pomyliło z dopełniaczowym rządem przyimka około.

Ten sam korespondent uważa, że nie należałoby dopuszczać do prze­mówień publicznych osób, które mówiąc wtrącają co chwila wyraz prawda: ktoś w siedemnastu zdaniach użył tego słowa sześćdziesiąt trzy razy. Jest to istotnie drażniące, ale ta właściwość mówców wychodzi na jaw dopiero, jak zaczną mówić, a wtedy nie ma już możliwości interwe­niowania. Należałoby upowszechniać wśród mówców znajomość dość ele­mentarnej zasady, że nadużywanie wyrazu prawda psuje efekt prze­mówienia.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

*pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego*

Tom V, str. 1265 + 2 nlb, obejmuje lit Nie-ó w subskr. zł 88,—

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C, zł 220,—

Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G, zł 220,—

Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K, zł 220,—

Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do nić) zł 220,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym to­mem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest uka­zanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy uka­zywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof, dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof, dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego- Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opra­cowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją naj­lepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od po­przednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak rów­nież wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskie­go, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z in­nymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie do­puszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy popraw­nej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady uży­cia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisa­rzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat za­czerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udoku­mentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistyczne­go użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość, bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, re­dakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszyst­kich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.  
„PORADNIK JĘZYKOWY”

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).

zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, War­szawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100.020.
2. Urzędy pocztowe i listonosze.
3. Księgarnie „Domu Książki”.

Prenumerata za zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kol­portażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wil­cza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydaw­nictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wy­dawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIA REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!

1. W związku z tym tematem por.: C. Ptak: Przegląd niemieckiej leksykografii morskiej (do r. 1911), „Poradnik Językowy” 1955, z. 9, s. 246—348. [↑](#footnote-ref-1)
2. Navium nomenclatura Vitezovicia jest tylko niewiele młodsza od pierwszego słownika morskiego zachodniego sąsiada Chorwatów — Włochów, narodu o bardzo długiej, sięgającej czasów rzymskich, i bogatej tradycji morskiej: ich pierwszy słow­nik morski pochodzi z początków XVII w. Zresztą był on również słownikiem niesamoistnym: mieści się na końcu dziełka Pantera pt. L'armata navale. Roma 1614. Słowniczek ten liczy 24 strony. [↑](#footnote-ref-2)
3. Dzieło Vitezovicia składa się z ogólnego słownika (k. 2—527) i 8 słowniczków specjalnych (jeden z nich jest w 2 wykonaniach: koncept i czystopis); każdy ma po 1 karcie. M.in. jest tu: Lexicon nominum propriorum [...], Nomenclatura plane­tarium [...], przedostatnim jest Navium nomenclatura, ostatnim — Fungorum no­menclatura. [↑](#footnote-ref-3)
4. Dzieło Vitezovicia terminy morskie zawiera również w swym głównym zrę­bie, tj. w słowniku ogólnym. Już na karcie czołowej (k. 1) autor umieścił różę wia­trów z łacińskimi i chorwackimi nazwami wiatrów, powiązanymi z 32 rumbami, z których wiatry te wieją. Pod rysunkiem umieścił napis: „Ventorum nomina, juxta Graecam appellationem Croatis tradita”. Ogółem Vitezović dał 2253 wyrazy bliżej lub dalej związane z morzem. Jeśli się nawet odrzuci wliczone w tę liczbę takie ogólne wyrazy jak blato, dléto, zvézda i sporo podobnych, to i tak pozostanie bardzo duża liczba terminów specjalnych morskich. Cały ten materiał, ułożony rzeczowo (Ląd; Morze i woda w ogóle; Gospodarka morska i wodna w ogóle; Okręt; Wojna morska; Żegluga; Meteorologia i astronomia. W każdym rozdziale dalsze podziały), opracowany filologicznie i zaopatrzony w 2 skorowidze: wyrazów łacińskich i chor­wackich — wydrukował prof. В. Jurišić w pracy: Pomorski izrazi u Vitezovićevu rječniku. „Anali Jadranskog instituta” Sv. 1: 1956, s. 297—403. Zob. też: V. Cihlař: Vitezovićeva pomorska terminologija. „Pomorstwo” G. 12: 1958 nr 3, s. 130—132, 140; autor ten datuje słownik Vitezovicia na początek XVIII w. [↑](#footnote-ref-4)
5. Przym. rukokretni, utworzonym od rzecz, rukokret (rukokreće), autor słownika zastąpił wyraz manevri, co z wł. manovra. [↑](#footnote-ref-5)
6. *G. A. Mikocz: Il corso di navigazione teorico-pratica, raccolto e tradotto da recenti approvati autori inglesi e francesi, archicchito di nuove aggiunte (te dodatki Mikoča są bardzo obszerne i cenne). Venezia 1833—1834.* [↑](#footnote-ref-6)
7. Język serbskochorwacki jako wykładowy wprowadzono do szkolnictwa mor­skiego na wybrzeżu chorwackim dopiero w sierpniu 1917 r. (w Bakarze). Zob. np.: B. Stulli: O hrvatskom jeziku u riječkoj Nautici i radu J. A. Mikoča. „Riječka Revija” Sv. 2, 1953. [↑](#footnote-ref-7)
8. Wspomniano o nim już w tekście nekrologu wydrukowanego tuż po śmierci Mikoča w zagrzebskiej gazecie „Carsko-kr. službene Narodne Novine” G. 20, 1854, nr 123, s. 1. [↑](#footnote-ref-8)
9. Mikoč posłał ją drowi Bogusławowi Šulekowi, również wybitnemu działaczo­wi narodowemu, zajmującemu się wówczas pracami leksykograficznymi (w r. 1860 wydał swój słownik niem.-chorw., a w r. 1874 chorw.-niem.-włoski słownik termi­nów naukowych). Kopia owa znajduje się dziś w Bibliotece Uniwersyteckiej w Za­grzebiu. Rękopis ten opublikował i omówił jego materiał wyrazowy B. Jurišić w pra­cy: Rukopisni nautički rječnik Jakova Antuna Mikoča iz god. 1852. „Anali Jadr. inst.” Sv. 2: 1958, s. 319—353. [↑](#footnote-ref-9)
10. Słownik ten, pierwszy drukowany jugosłowiański słownik morski samoistny wydawniczo, jest tylko o 7 lat młodszy od takiegoż słownika włoskiego, Vocabolarietto di termini marinareschi, który wyszedł w r. 1863 (opracowanego na podsta­wie rękopisów z XVII i XVIII w.). [↑](#footnote-ref-10)
11. Urodził się w Volarice, miejscowości położonej na południe od Senj, a więc w okolicy, z której pochodził Vitezović. [↑](#footnote-ref-11)
12. W końcu XIX w. ukazały się jeszcze dwa słowniki morskie opracowane przez Chorwata, lecz nie zawierają one języka serbskochorwackiego. Są to prace Petara E. Dabrovicia: Nautisch-Technisches Wörterbuch der Marine (deutsch-italie- nisch-französich und englisch). Bd. 1, Pula 1883; Dizionario tecnico e nautico di ma­rina. Pula 1883. (O pierwszym z nich wspomina C. Ptak w cyt. w przyp. 1. artykule

    o leksykografii niemieckiej). [↑](#footnote-ref-12)
13. Rozwijaniu tej terminologii przeszkadzały podboje ziem nadmorskich przez obcych, jak np. podbój Rusi Kijowskiej przez Tatarów, co zahamowywało na pewien czas handel morski, żeglugę morską, budownictwo statków morskich. Inaczej natomiast było na wybrzeżu chorwackim: Chorwaci, mimo kolejnych podbojów ich wybrzeża przez różne narody, kontaktu z morzem nie tracili, przez kilka wieków istniała tu zresztą wolna Republika Dubrownicka. [↑](#footnote-ref-13)
14. Np. dek balk zastąpił bims; satgout zastąpił karlings; Barbaszew, o.c., s. 61. Bims ^ ang. beam, pi. beams; karlings ^ ang. carling, pl. carlings. Terminy te do dziś są w rosyjskiej terminologii morskiej. Były też w naszym słownictwie mor­skim; zastąpiły je pokładnik i węzłówka. [↑](#footnote-ref-14)
15. Np. wyraz paluba zastąpił dek, obsziwka — striek itd., nawet korabl stał się szkipem (szkip); Barbaszew, ib. [↑](#footnote-ref-15)
16. O wpływach holenderskich zob. szczególnie: A. Croiset van der Kop: k woprosu o gołłandskich tierminach po morskomu diełu w russkom jazykie. „Izwiestija Otdielenija russkogo jazyka i słowiesnosti Impieratorskoj Akadiemii nauk” t. 15, 1900, nr 4, s. 1—72; R. van der Meulen: De Hollandsche zee- en scheepstermen in het Russisch. „Verhandelingen der Koninklijke Akademie van Wetenschappen te Amsterdam” Afdeeling Letterkunde Deel 10, 1909, nr 2; też: B. Janik: Jeszcze o bos­manie, wraz z uwagami o ocenie pochodzenia polskiej terminologii marynarskiej. „Materiały z Zakresu... Terminologii Morskiej”, r. 2, 1956, nr 9, s. 199—200 (dalej s. 200—203, o wpływie niderlandzkiej terminologii na polską poprzez rosyjską). O wpływach obcych w ogóle: Barbaszew, o.c., s. 60—61 (por. też: I. Smirnow: Zapadnoje wlijanije na russkij jazyk w Pietrowskuju epochu. „Sbornik Otdielenija ja­zyka i słowiesnosti Akadiemii nauk” T. 88, 1910, s. 363—383; N. Smirnow: Slowar' inostrannych slow, woszedszich w ruskij jazyk w epochu Pietra Wielikogo. St. Pietiersburg 1910). W cyt. pracy A. Croiset van der Kop również pewne szczegóły co do wpływu polskiego słownictwa żeglarskiego na rosyjskie. O wpływach włoskich (szczególnie jeśli chodzi o terminologię wiosłowców) wspomina Barbaszew, o.c., s. 61, nie wiem natomiast czy badano ewentualny wpływ terminologii chorwackiej. O udziale Chorwatów w nauczaniu Rosjan „morskiego rzemiosła” w latach 1697—1698 w Wenecji i na Adriatyku (dokąd Piotr I wysłał grupę kniaziów i bojarów; drugą [↑](#footnote-ref-16)
17. Rękopis ten wydał drukiem w r. 1910 I. Smirnow w cyt. wyżej (przyp. 16) pracy Zapadnoje wlijanije [...]. [↑](#footnote-ref-17)
18. Barbaszew, o.c., s. 61. Autor podaje, w których archiwach radzieckich znaj­dują się owe trzy rękopisy. — Z 1. połowy XVIII w. pochodzi też rękopis zatytuło­wany: Tablicy proporcii i razmierow korablej 1—6 rangow, gdzie podano rozmiary głównych części okrętów pewnych wielkości, z holenderskimi i angielskimi nazwa­mi miar stosowanych w okrętownictwie, napisanymi literami rosyjskimi. [↑](#footnote-ref-18)
19. Po słowniku morskim z r. 1701 trzy następne słowniki to: słownik terminów architektury — z r. 1709 (nic dziwnego: Piotr I budował przecież wówczas Peters­burg), terminów fortyfikacyjnych — z r. 1724 i terminów geograficznych (głównie geografii fizycznej) — z r. 1742. [↑](#footnote-ref-19)
20. *Zob. o nim: W. Siemiennikow: Matierialy dla istorii russkoj litieratury i dla slowaria pisatielej epochi Jekatieriny II. St. Pietiersburg 1914, s. 57—58.* [↑](#footnote-ref-20)
21. Pierwotnie przekładu dokonał S. Wołczkow. Bliższe zapoznanie się z jego przekładem wykazało jednak, że tłumacz — nie będąc fachowcem morskim — źle się wywiązał z zadania. Tłumaczenie oddano więc w ręce I. Goliniszczewa-Kutuzo- wa. Zob.: A. Sokołowi Russkaja morskaja bibliotieka. Wyd. 2, St. Pietiersburg 1883, **s.** 43—45. [↑](#footnote-ref-21)
22. N. Gubiert: Matieriały dla russkoj bibliografii. Wyp. 1, 1878, nr 139. [↑](#footnote-ref-22)
23. Zob. o nim: S. Wiengierow: Istoczniki slowaria russkich pisatielej. T. 3, 1914, s. 345—346; o słowniku: Sokołow, o.c., s. 47—49. [↑](#footnote-ref-23)
24. Zob.: Sokołow, o.c., s. 49—50. [↑](#footnote-ref-24)
25. Zob. o nim: Sokołow, o.c., s. 56—57. [↑](#footnote-ref-25)
26. Słowar' Akadiemii Rossijskoj. Cz. 1, 1789, cz. 2, 1790; itd. do cz. 6, 1794. „Sło­wa w sudoproizwodstwach upotrieblajemyje” — jak to w tym Słowniku określono — opracował w nim T. Malgin. [↑](#footnote-ref-26)
27. Pierwsze dwa wydania tej książki Kurganowa, z r. 1764 i 1785 (a także po­śmiertne, z r. 1802), słownika nie mają. [↑](#footnote-ref-27)
28. Zob.: Sokołow, o.c., s. 66. [↑](#footnote-ref-28)
29. Dziewiąty z kolei słownik, trójjęzyczny słownik Sziszkowa, ukazał się w rok po pierwszym tomie słownika J. H. Rödinga, pierwszego (wg. C. Ptaka, o.c., s. 346) słownika morskiego w Niemczech. Inna sprawa, że słownik Rödinga jest dziełem potężnym: t. I (1794 r.) liczy 935 stron, t. II (1796 r.) — 946 stron i zawiera aż 9 ję­zyków: niemiecki, holenderski, duński, szwedzki, angielski, francuski, włoski, hisz­pański i portugalski. [↑](#footnote-ref-29)
30. Zob. o nim: Wiengierow, o.c., t. 1, 1900, s. 775. [↑](#footnote-ref-30)
31. Ogółem od r. 1701 do 1960 w Rosji i ZSRR wydano ok. 130 słowników mor­skich. Zob.: I. Kaufman: Tierminołogiczeskije słowari — bibliografija. Moskwa 1961 , s. 186—214, 218—219 (rec.: Z. Brocki, „Kwart. Historii Nauki i Techniki” R. 9: 1946, nr 1). [↑](#footnote-ref-31)
32. ropolskiej. W-wa 1956, s. 49. — Tak jak przy omawianiu leksykografii rosyjskiej (zob. przyp. 18), tak i tu pomijam średniowieczne głosy i mammotrepty (por.: W. Do­roszewski: Z zagadnień leksykografii polskiej. W-wa 1954, s. 9—10). [↑](#footnote-ref-32)
33. Zob.: Otwinowska, Pszczołowska, Puzynina, o.c., s. 49—60. — Oczywiście wiele z tych słowników zawiera również terminologię morską, nautologiczną — jak ją nazywa W. A. Drapella, badacz tego słownictwa w naszej dawnej literaturze. Na przykład ze słownika Mączyńskiego Drapella wyekscerpował ok. 2500 wyrazów bliżej lub dalej związanych ze sprawami morskimi. Jeśli się nawet odrzuci wliczone w tę liczbę takie ogólne, nie „z morza” pochodzące wyrazy jak cło, dłuto, wosk, żuraw i podobne (jak w pracy Jurišicia o terminologii morskiej w słowniku Vitezovicia; por. wyżej przyp. 4), to i tak pozostanie zaskakująco wielka liczba terminów żeglarskich, szkutniczych, rybackich itp. Część tego materiału Drapella ogłosił w pra­cy: Dykcjonarz łacińsko-polski Mączyńskiego. Przegląd materiału nautologicznego. „Biuletyn Nautologiczny”. R 1, 1958, nr 1/2, s. 18—29; nr 3, s. 18—27; nr 5, s. 18—22; nr 9/10, s. 14—17; nr 11/12, s. 13—18; R. 2, 1959; nr 1/2, s. 9—21, nr 4/6, s. 36—43. Już dawno H. Oesterreicher zwrócił uwagę, że sporo „wyrażeń żeglarskich” jest w dzia­le polskim słownika Kalepina; zob.: Nieco o dziale polskim w jedenastojęzycznym słowniku Kalepina z r. 1590. „Prace Filologiczne”, t. 12, 1927, s. 472 (według Oesterreichera, tamże s. 467, autorem działu polskiego Kalepina był Polak). Słownictwo mor­skie z naszych starych słowników zob. też w: W. A. Drapella, Ster: Ze studiów nad kształtowaniem się pojęć morskich. Wiek XV—XX. Gdańsk 1955 «Prace i Materiały z Zakresu Polskiego Słownictwa Morskiego» pod red. L. Zabrockiego, z. 3; tenże: Żegluga — nawigacja — nautyka. Ze studiów nad kształtowaniem się..., cz. 1. Wiek XVI—XVIII, Gdańsk 1955 «Pr. i Mat. z Zakresu...» z. 5 (zgodnie z zakresem tema­tycznym obu tych prac autor podaje ze słowników materiał tylko niektórych dzia­łów słownictwa morskiego; nadto z dużych słowników nie korzystał z Daneta: Słow­nika franc.-łac.-pol. 2 t., W-wa 1743—1745). [↑](#footnote-ref-33)
34. Już z r. 1531 mamy słowniczek (samoistny) wyrazów prawniczych, następnie np. słowniczek w dziele S. Solskiego: Geometra polski z r. 1683 (w cyt. wydawnic­twie Walka o język [...] wzmianka o tym znajduje się w bibliografii wypowiedzi o języku, s. 149; zob. też: Drapella: Żegluga [...], s. 163), słownik w dziele Dalsze po­prawione i pomnożone młynobudownictwo [...] z r. 1794, itd. [↑](#footnote-ref-34)
35. piśmienne instrukcje i podręczniki gospodarstwa leśnego z XVIII i pierwszej poło­wy XIX w. „Kwart. Hist. Kult. Materialnej7’, r. 11, 1963, nr 2, s. 393, podaje, że z lat piędziesiątych XIX w. pochodzi zbiór Żegoty Paulego pt.: Wyrazy (terminologia} leśnicza, flisacka, pszczolarska i w części górnicza (Bibl. Jagiell. rkps nr 5393). — Tradycje tej leksykografii sięgają u nas końca XVI w.: przecież klonowicowski Flis jest nie tylko „wierszowanym baedekerem”, jak go, nieco złośliwie, nazywano, ale także „wierszowanym słownikiem (flisackim)”. — Z tego samego roku, co cyt. wyżej praca Haczewskiego, pochodzi pierwsze rosyjskie opracowanie leksykograficzne słownictwa transportu rzecznego: I. Sztukjenbierg: Barka w Rossii, w: A. Pluszar: Enciklopediczeskij leksikon. T. 4, 1835, s. 337—352; zawiera nazwy różnych ro­dzajów barek pływających na rzekach Rosji. [↑](#footnote-ref-35)
36. Wspólne są terminy: brzegowe, burta, cuma, dobijać, lichtować, pachołek, wręga (we flis. wręga // bręga), stępka i szereg innych. Porównanie obu termino­logii mogłoby być tematem ciekawej pracy. [↑](#footnote-ref-36)
37. Pierwszym Polakiem, który leksykograficznie ujął słownictwo morskie, był słynny orientalista Albert К a z i m i r s к i (Biberstein-Kazimirski, 1808—1887), tłu­macz m.in. Koranu (na francuski) i autor wydawanych w Paryżu i Berlinie słow­ników franc.-pol. i pol.-franc. W r. 1860 ukazało się w Paryżu 2. wydanie jego wielkiego Dictionnaire arabe-franęais, uzupełnione słownikiem morskim i wojsko­wym: ... avec un vocabulaire des termes de marine et d’art militaire en ara be et en franęais. (!). [↑](#footnote-ref-37)
38. Rec.: S. Dobrzycki: „Prace Filologiczne”. R. 6: 1907, s. 366—367. [↑](#footnote-ref-38)
39. Zob. o nim: A. Bukowski: Regionalizm kaszubski, Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Poznań 1950, s. 72—73; tamże fot. Gołębiewskiego i, na s. 377, dalsza literatura o nim. [↑](#footnote-ref-39)
40. Dla ilustracji tej formy jeden fragment (adiustacja graficzna moja — Z. B.): „Rybak bieży albo przed wiatrem, jeśli wiatr go przed sobą pędzi, albo przy wie­trze, gdy z boku wieje. Gdy rybak ma wiatr w oczy, we wiatr biec trudno, więc trzeba dać na lawir [dziś ogólne mor. lawirować; dop. Z. B.], to jest płynąć łamaną linią ku celowi. Póki jeszcze rybacy używali żagli rajowych (Raaen [og. pol. mor. reja; wg SWO PIWu: śr.-g.-niem. rahe, śr.-d.-niem. ra(h)a; dop. Z. B.]), które w tym przypadku przełożyć na drugą stronę wypadało, mówili, że przekładać trzeba. Przy przeciwnym, a silnym wietrze rzucają dragę (z ang.), [tj.] kotwicę z czterema ramionami, albo nawet kotew, [tj.] kotwicę większą z dwoma ramionami. Nocą trzymają bieg ([tj.] kurs) na blizę (z ang.), czyli latarnię morską”. — W wiele lat później słowniczek w ten sam sposób opracowany ukazał się w Londynie (b.d., w każdym razie ok. 1944 r.): kmdra Artura Reymana słowniczek „opisowy” pt. Okręty i statki (oparty o rozdz. 1. przyjętego w r. 1939 przez Komisję Terminologicz­ną Morską przy PAU referatu tego autora, pt. Marynarka wojenna, zawierającego materiały do zesz. 8. pięciojęzycznego Słownika morskiego Komisji Termin. Mors.; o materiałach tych zob.: „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” 1938/1939 [druk] 1945, s. 21). [↑](#footnote-ref-40)
41. Lub „uchodzących za kaszubskie”, jak zauważył L. Roppel w swym: Prze­glądzie historycznym prac nad polskim słownictwem morskim w latach 1899—1939. Gdańsk 1955, s. 7 «Pr. i Mat. z Zakresu Polskiego Słownictwa Morskiego», z. 1. Po szczegóły, w odniesieniu do słownika Gołębiewskiego i innych, o których niżej, oraz w odniesieniu do ich autorów, odsyłam do tej pracy. (Wcześniej Roppel ogłosił arty­kuł na ten sam temat: Polskie słownikarstwo morskie. Przegląd prac do roku 1939. „Jantar”. R. 7, 1949, z.1/2, s. 97—107). [↑](#footnote-ref-41)
42. 2. wyd., pt. Obrazki rybackie z półwyspu Helu. Pelplin 1910; 3. wyd. tamże 1927. Tłumaczenie niemieckie: Bilder aus dem Fischerleben auf der Halbinsel Hela. Gdańsk 1918. [↑](#footnote-ref-42)
43. Zob. recenzje z tej pracy: A. Kleczkowskiego w „Roczniku Slawistycznym”. T. 5, 1912, s. 209—225 (i odbitka) oraz A. Majkowskiego (pod krypt. Dr M.) w „Gry­fie”. R. 4, 1912, nr 4, s. 108—109. [↑](#footnote-ref-43)
44. Prace swe ogłaszał głównie w „Pracach Filologicznych”, „Slavii Occidentalis”, „Zapiskach Tow. Nauk. w Toruniu”, „Ludzie”, „Gryfie”; wydał też kilka ksią­żek i broszur. [↑](#footnote-ref-44)
45. G. Pobłocki: Słownik kaszubski [...], Chełmno 1887; A. Berka: Słownik ka­szubsko-porównawczy. „Prace Filologiczne”. R. 3, 1891; S. Ramułt: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. Kraków 1892; H. Gołębiewski — jak wyżej. [↑](#footnote-ref-45)
46. Nad polskim słownictwem żeglarskim zaczął pracować już w pierwszych la­tach bieżącego wieku. Ogłosił z tego zakresu najpierw dwa drobiazgi: Bocian — księdzem Wojciechem. „Poradnik Językowy’\* R. 7, 1907, s. 79—80, i Wyjaśnienia do „Flisa” Klonowica, tamże s. 102—103 („Poradnik Językowy”, jak widać, już w pierw­szych latach swego istnienia zamieszczał — rzeczy żeglarskie). W roku następnym w klugowskim „Zeitschrift für deutsche Wortforschung” ogłosił: Aus der polnischen Schiff er sprache. [↑](#footnote-ref-46)
47. Terminologii dotyczy też podrozdział pt. Elementy językowe terminów techniczych, na s. 77 (w rozdziale pt. Język [dokumentu]). Terminy przejrzał M. Za­ruski (o którym niżej), zaś całą pracę — K. Nitsch. [↑](#footnote-ref-47)
48. O.C., s. 23. [↑](#footnote-ref-48)
49. Prace te na początku bieżącego wieku nie ograniczały się tylko do prac leksykograficznych, lecz obejmowały także prace badawcze (Rejestr budowy galeony jest jedną z nich) i normalizacyjne; okres ten zob.: Roppel, o.c., s. 11—14, 18. [↑](#footnote-ref-49)
50. świata”; w r. 1904 połowa jej ukazała się w odbitce książkowej nakładem M. Arcta. W obu tych wydaniach słownika nie zawierała. W książce Współczesna żegluga mor­ska z r. 1920 słownik ma własną paginację: s. 1—22. [↑](#footnote-ref-50)
51. Jest to 3. wydanie. W r. 1902 praca była drukowana w odcinkach w „Naoko­ło [↑](#footnote-ref-51)
52. Wundt W.: Völkerpsychologie. I. Die Sprache. T. 12, Lipsk 1900. [↑](#footnote-ref-52)
53. Rozwadowski Jan: O zjawiskach i rozwoju języka. Wyd. 2, Kraków 1950. Artykuł „Dźwięk a znaczenie”, s. 99 i n. Por. s. 108, 125, 126, 127. [↑](#footnote-ref-53)
54. Codex diplomaticus Silesiae. T. 8, cz. 1, s. 66, nr 75. [↑](#footnote-ref-54)
55. L. c., s. 179, nr 354. [↑](#footnote-ref-55)
56. L. c., s. 240, nr 552. [↑](#footnote-ref-56)
57. L. c., s. 254, nr 577. [↑](#footnote-ref-57)
58. L. c., s. 288, nr 648 oraz t. 20, s. 4, nr 14. [↑](#footnote-ref-58)
59. L. c., t. 7, cz. 2, s. 30, nr 839. [↑](#footnote-ref-59)
60. L. c., t. 18, s. 314. [↑](#footnote-ref-60)
61. Długosz Jan: Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis. Kraków 1863—1864, t. 2, s. 201. [↑](#footnote-ref-61)
62. *Wojtas Maksymilian: Akta wizytacji dekanatu bytomskiego i pszczyńskiego. Katowice 1938. Por. s. 78.* [↑](#footnote-ref-62)
63. *Roczn. Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku. Katowice, t. 2, 1930, s. 282.* [↑](#footnote-ref-63)
64. *Triest F.: Topographisches Handbuch von Oberschlesien. Breslau 1864, s. 343—4.* [↑](#footnote-ref-64)
65. Koziełek Alojzy: Knurów i Krywałd. Kronika na tle historii ziemi gliwickiej. Katowice 1937. Monografie Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku, nr 4, s. 31. [↑](#footnote-ref-65)
66. Kozierowski Stanisław: Atlas nazw geograficznych słowiańszczyzny zachod­niej. Z. 1. Pomorze Zachodnie. Wyd. 2, Poznań 1945. Por. s. 110. [↑](#footnote-ref-66)
67. *Por. Słownik Geograficzny.* [↑](#footnote-ref-67)
68. *Kozierowski Stanisław: Badania nazw topograficznych na obszarze dawne} wschodniej Wielkopolski. T. 2, P-Ż i uzup. Poznań 1928. Por. s. 88.* [↑](#footnote-ref-68)
69. Por. Słown. Geogr. Por. ewent. także serbs. rupa «jama» z tym samym rdze­niem co w ryć, rozszerzonym za pomocą formantu -p-. [↑](#footnote-ref-69)
70. Kozierowski Stanisław, op. cit., s. 88. [↑](#footnote-ref-70)
71. Por. Słown. Geogr. Nazwy z pniem ryp- mogą częściowo należeć do rdzenia ry-ć, por. lit. ranpyti «kopać», ie \*ropa- «dziura». [↑](#footnote-ref-71)
72. *Por. Słownik etymologiczny F. Miklosicha, Słownik gwar polskich Jana Kar­łowicza, Słownik Lindego, Słownik Warszawski, Słownik Wileński. Por. Vydra В.: Česko-polsky slovnik. Praha 1958.* [↑](#footnote-ref-72)
73. Musioł Ludwik: Pszczyna. Monografia historyczna. Katowice 1936.’ Por. s. 55—7. Tenże: Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku. Katowice 1936. Por. s. 41— 42. — Tenże: Dawne nazwy miejscowości ziemi pszczyńskiej. W: Księga o Śląsku. Wydana z okazji jubileuszu 35-lecia istnienia „Znicza”. Pod red. Alojzego Targa. Cieszyn 1929. Por. s. 161. [↑](#footnote-ref-73)
74. *M. Martin Helwigs: Erste Landkarte vom Herzogthum Schlesien.* [↑](#footnote-ref-74)
75. Henel Nicolaus ob Hennenfeld: Silesiographia renovata. Wratislaviae — Lipsiae 1704. [↑](#footnote-ref-75)
76. 1. Cod. dipl. Sil. T 6, s. 87, nr 268.

    [↑](#footnote-ref-76)
77. Linde S. B.: Słownik jęz. pol. [↑](#footnote-ref-77)
78. *Kral Jurij: Serbsko-němski słownik hornjołužiskeje rěče. Budyšin 1921.* [↑](#footnote-ref-78)
79. Karłowicz J.: Słown. gwar pol. T. 5. Por. też Koz. VII, s. 104. [↑](#footnote-ref-79)
80. Hrabec S.: Nazwy geograficzne Huculszczyzny. Kraków 1950, s. 50. [↑](#footnote-ref-80)
81. Hrabec. S., l.c., s. 192. [↑](#footnote-ref-81)
82. Briickner A.: SEJP, s. 551. [↑](#footnote-ref-82)
83. *Regesten zur schlesischen Geschichte. II, nr 749, 1140. Por. tez. Kozierowski St.: Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopol­ski. T. 1, s. 355.* [↑](#footnote-ref-83)
84. *Damrot K.: Die älteren Ortsnamen Schlesien, ihre Entstehung und Be­deutung. Beuthen 1896. Por. s. 136.* [↑](#footnote-ref-84)
85. Podaję objaśnienie skrótów poza już przytoczonymi jako źródła do nazwy Pszczyny:

    Kud — J. Kudera: Historia parafii mysłowickiej. Mysłowice 1934. (Dokument księcia Mikołaja Opaczko-Raciborskiego w odbitce fotograficznej. Por. też. Roczn. Tow. Przyj. Nauk na Śląsku. T. 6, s. 428, gdzie jednak zapis z 1360 r. podany jest błędnie jako Schepyenicze).

    *KM — Księga protokółów miasta Mysłowic z końca XVI wieku i z wieku XVII przechowywana w Archiwum Miejskim w Mysłowicach.*

    PSiL Op — Mapa: Principatus Silesiae Opoliensis z r. 1736 w atlasie Śląska z XVII wieku przechowywanym w Archiwum Miejskim w Mysłowicach.

    Zim — Zimmermann F. A.: Beytrage zur Beschr. von Schlesien. T. 1—13, Brieg 1783—1796.

    *Knie — Knie J. G., Melcher J. M. L.: Geographische Beschreibung von Schle­sien preußischen Antheils, der Grafschaft Glatz und der preußischen Markgrafschaft Ober-Lausitz. Abt. III: Alphabetisch, — tropographisch — Statistische Uebersicht aller großem und kleinern Orte der Provinz Schlesien. Breslau 1830.* [↑](#footnote-ref-85)
86. *Muka A.: Serbske swojźbne a městnostne měńa Dolne je Łužyce. Praga 1828.* [↑](#footnote-ref-86)
87. *Kozierowski Stanisław: Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski. T. 2, P-Ż i uzup. Poznań 1928.* [↑](#footnote-ref-87)
88. *Tenże. Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych. St. Occid. VII, 1928.* [↑](#footnote-ref-88)